Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401 093

Nr. 71. Czwartek dnia 26 Marca 1925 r. Rok XXXI.

Treść numeru.

Ferje sejmowe od 4 kwietnia.

Warszawa. (AW.) Trzecie czytanie preliminarza budżetowego w Sejmie **ukończone zostanie 31 marca.** Ferje rozpoczną się 4 lub 5 kwietnia. Rozprawy budżetowe w Sejmie zostaną zakończone 23 kwietnia. Budżet będzie uchwalony w każdym razie **przed końcem** maja.

O podwyższenie uposażenia duchowieństwa.

Warszawa. (AW.) Wczoraj prezes Grabski przyjął **przedstawicieli Ch. D.** oraz **Ch. N.** w **sprawie uposażenia duchowieństwa w związku z konkordatem.**

Rokowania polsko-czeskie dobiegają kresu.

Praga. (PAT.) Z ministerstwa spraw zagranicznych komunikują: **Rokowania handlowe polsko-czechosłowackie dobiegają kresu.** Redakcja układu, tudzież rozdział o taryfach celowych i taryfach transportowych **zostały zakończone,** wobec czego przeważna część **dyskutowanych kwestji jest załatwiona.** Rokowania zostaną zakończone definitywnie w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

W międzyczasie obie delegacje zasięgną u swych rządów końcowych instrukcyj. W tym celu przewodniczący czechosłowackiej delegacji pełnomocny minister Dworzaczek udał się do Pragi.

Minister, który wniesie chaos.

Należałoby zapytać premjera Grabskiego, kto mu poradził przeprowadzić częściową parlamentaryzację gabinetu? Pomysł jest tak niefortunny, że jego autorem jest chyba... Stanisław Grabski, inicjator tylu fatalnych posunięć taktycznych Związku Ludowo-Narodowego w poprzednim i obecnym Sejmie. Parlamentaryzacja choćby częściowa rządu przedstawia w obecnej sytuacji sejmowej takie niebezpieczeństwo, a pozycja rządu jest już tak trudna, że poprostu nakazem zdrowego rozsądku było nie wprowadzać żadnych zmian ważniejszych w składzie i charakterze gabinetu. Q u i e t a n o n m o v e r e — winno być hasłem premjera. Rząd obecny ma duże zasługi w dziedzinie skarbowej i temi zasługami oraz swym charakterem pozaparlamentarnym trzyma się jeszcze w Sejmie, mimo gromadzących się nad nim chmur gradowych opozycji. Wywieszenie sztandaru partyjnego choćby nad jednem ministerstwem zachęci jeno przeciwników do tem gwałtowniejszych ataków na cały rząd. Zaiste p. Stanisław Grabski może stać się koniem trojańskim, przyspieszającym przez swe wejście do rządu jego upadek.

Kandydatura p. St. Grabskiego wywołała już skutki ujemne. Oto p. Thugutt, nie bardzo pożyteczny a zato bardzo przeszkadzający innym ministrom w pracy wicepremjer, skorzystał z dobrej okazji, jaką jest dla niego kandydatura p. St. Grabskiego i uzyskał od premjera daleko idące rozszerzenie swych kompetencyj. Rozszerzenie to, gdyby weszło w życie, stanęłoby niewątpliwie w sprzeczności z konstytucją, która wyraźnie przewiduje odpowiedzialność poszczególnych ministrów za działalność ich resortów. Ponadto odebranie ministrom części władzy i przeniesienie jej jużto na komitet kresowy, jużto na jego przewodniczącego — jest sprzecznem z elementarnemi zasadami nauki o administracji. Już Napoleon mówił, że sądzić powinno ciało zbiorowe, ale administrować musi j e d e n człowiek. Rozproszkowanie jednej kompetencji między kilka organów wyda jedynie chaos, spory, ociężałość biurokratyczną i sprzeczność decyzji, przyczem minister straci tak ważny stymulec, a zarazem sankcję swej działalności, jaką jest jego odpowiedzialność przed Sejmem, zarówno parlamentarna, jak i konstytucyjna. Kto np. będzie odpowiedzialnym za nominacje wyższych urzędników w województwach kresowych? Formalnie ministrowie spraw wewnętrznych, oświaty i t. d., ale przecież nominacje te narzucić im może „komitet kresowy". Kogo będą uważać ci urzędnicy za swego szefa? Formalnie znowu ministra spraw wewnętrznych lub oświaty, ale zarazem będą posyłać raporty prezesowi komitetu kresowego i jego także, p. Thugutta, będą przyjmować, gdy przyjedzie na oficjalną inspekcję... Z czyjemi uwagami ma się potem taki urzędnik liczyć i czyje opinje ma uwzględniać: ministra resortowego, czy p. Thugutta? Kto będzie przed Sejmem bronił polityki rządowej: minister, czy prezes komitetu kresowego? Gdyby jeszcze gabinet składał się z ludzi politycznie zbliżonych, to trudności dałyby się usunąć. Ale przecież gabinet obecny nie jest parlamentarnym, w skład jego wchodzą fachowcy, różnym hołdujący programom politycznym, gabinet sam nie ma zresztą żadnego stałego programu politycznego. Między ministrem oświaty lub spraw wewnętrznych a wicepremjerem lub większością komitetu kresowego zachodzić będą stałe różnice zdań, które wcześniej czy później rozsadzą gabinet.

I gdybyż to p. Thugutt reprezentował dla rządu jakiś poważny nabytek polityczny lub fachowy! Ale za p. Thuguttem nie stoi dzisiaj żadna partja, a „Wyzwolenie", którego on był do niedawna prezesem, stanęło w ostrej do rządu opozycji. Administratorem żadnym p. Thugutt nie jest, a jego program narodowościowy jest dla państwa niebezpiecznym i nierealnym Trudno więc zrozumieć, dlaczego pan Grabski naraża swój rząd na niebezpieczeństwo i to w momencie, gdy — jak wyżej piszemy — pozycja jego nie jest świetna.

Jesteśmy gorącymi zwolennikami parlamentarnych rządów. Ale podstawą takich rządów musi być jednolity program rządowy i stojąca za nim większość. Bez tych warunków wprowadzanie parlamentarzystów do rządu jest eksperymentem niebezpiecznym. Kombinacja Thugutt—St. Grabski wprowadza nadto rozprzężenie w administracji. Jest to zatem eksperyment podwójnie szkodliwy. Sądzimy, że klub Ch. D. zachowując zresztą dotychczasową życzliwość wobec premjera i jego programu skarbowo-gospodarczego odniesie się z krytycyzmem i daleko idącą rezerwą do ostatnich zmian w rządzie.

PROF. DYBOSKI WYJEŻDŻA DO LONDYNU.

Warszawa. (Telef. wł.) Prof. Uniwersytetu krakowskiego, Dr Dyboski, wyjeżdża w końcu marca do Londynu, **w celu wygłoszenia odczytów o Polsce.** W tym celu otrzymał z Ministerstwa **urlop na semestr letni.**

Min. Skrzyński o sytuacji politycznej.

STANOWISKO FRANCJI I ANGLJI W SPRAWACH POLSKICH. — WŁASNA SIŁA — NAJLEPSZE ZABEZPIECZENIE GRANIC. — DO NIEPOKOJU NIE MA POWODU.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji zagranicznej przemawiał, dzieląc się wrażeniami genewskiemi i paryskiemi, min. Skrzyński.

Po scharakteryzowaniu propozycyj niemieckich, min. Skrzyński stwierdził, że w rozmowach z Herriotem przekonał się o jego głębokiem zrozumieniu wspólności interesów Francji i Polski.

Rozmowa z Chamberlainem upewniła min. Skrzyńskiego, że rząd angielski nie żywi żadnych projektów rewizjonistycznych, obserwuje z sympatją i uznaniem robotę konsolidacji wewnętrznej, której widownią jest Polska i przywiązuje wagę do wielkiego wysiłku, wyrażającego się w sanacji skarbu, w czem rząd angielski widzi znamię państwowo-twórcze i zarazem organizacyjne zdolności społeczeństwa polskiego. Szacunek Anglji dla Polski wzmaga się. Anglja niczego nie chce, coby Polskę mogło zatrzymać na tej drodze. Rząd angielski nie zamierza stawiać kwestji rewizji granic.

Bezpieczeństwo bezpośrednie Polski oparte jest na jej sile zbrojnej i na sile jej sojuszników, którzy tak samo mogą liczyć w każdej chwili na pomoc Polski, kiedy wszystkie podpisały traktat wersalski, który mógłby się stać świstkiem papieru. Wojny ograniczonej, zlokalizowanej być nie może; przyszła wojna będzie wojną światową, dlatego problem pokoju musi być problemem światowym. Horyzont polityczny jest nieco wypogodzony, ale widać jeszcze czarne chmury. Niema powodu do niepokoju, niepokój bywa na zewnątrz tłómaczony jako słabość i więcej szkodzi, aniżeli pomaga. Możnaby się niepokoić tylko wtedy, gdybyśmy wątpili, ale Polska nie wątpi i nie może wątpić o słuszności swoich praw, o bezwzględnej lojalności sojuszników i Francji i o własnej sile tego ludu, który zdecydowany jest żyć w jej granicach, a w razie konieczności umierać na rubieżach Rzeczypospolitej.

Komisarz generalny Strassburger omawiał następnie obszernie sprawy gdańskie, potem w dyskusji pos. Rudziński (Wyzw.) zapytał min. Skrzyńskiego w sprawie akcji podjętej przez Benesza, na co min. Skrzyński oświadczył, że nic nie wie o akcji Benesza.

Pos. Kozicki (Zw. lud. nar.) wyraził zadowolenie, że pod względem formalnym uzyskaliśmy w Genewie pewne uspokojenie, ale rzeczywistość dziejowa przedstawia nam rzecz inaczej. W 6 lat po traktacie wersalskim Niemcy publicznie i urzędowo wystąpiły z programem rewizji postanowień terytorjalnych traktatu. Rząd angielski oświadczył, że wprawdzie stoi wiernie przy podpisach na traktacie, ale w opinji angielskiej niedwuznacznie wzmaga się koncepcja konieczności zmiany naszej granicy zachodniej, a Liga Narodów, która miała być związkiem państw zwycięskich, ma przyjąć Niemcy. Gdy one wejdą do Ligi, wtedy stanie się ona terenem walki o rewizję granic. Koniecznem jest zatem zdobycie stałego miejsca Polski w Radzie Ligi.

Następnie pos. Stroński (Chrz. nar.) bardzo obszernie omawiał sprawy gdańskie, kwestję bezpieczeństwa, sprawy udziału Niemiec w Lidze, wskazując na systematyczną akcję Niemiec dostania się do Ligi.

Pos. Reich (Koło żyd.) interpelował min. Skrzyńskiego w sprawie rozmów zp. Łucjanem Wolffem w Genewie, na co min. Skrzyński oświadczył, że istotnie rozmawiał z p. Wolffem, któremu zaznaczył, że żydom zawsze dobrze działo się w Polsce, czego dowód, że nigdzie niema takiego procentu ludności żydowskiej, jak u nas.

Na tem dyskusję odroczono.

Przesilenie rządowe załagodzone.

PROTEST Z. L. N., CH. D. I CH. N. PRZECIW KOMITETOWI KRESOWEMU. — P. THUGUTT ŻĄDA ZAŁATWIENIA SPRAWY, W PRZECIWNYM RAZIE DYMISJĘ SWĄ PODTRZYMUJE.

Warszawa. (Telef. wł.) Sprawa t. zw. Komitetu Kresowego uległa znacznej komplikacji. W poniedziałek po południu stronnictwa Związku ludowo-narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji oraz Chrześć. Nar. urządziły demarche u premjera Grabskiego i wystąpiły przeciwko koncepcjom tego Komitetu jako nadającego sobie zbyt szerokie ingerencje, naruszając postanowienia konstytucji i zasady odpowiedzialności ministrów.

We wtorkowej „Gazecie porannej" pojawił się ponadto bardzo ostry wywiad posła Głąbińskiego (Zw. lud. nar.) przeciwko tej koncepcji. Równocześnie w innym wywiadzie p. minister Thugutt oświadczył, że staje na stanowisku ultimatywnem i o ile do środy sprawa nie będzie załatwiona, wówczas on podtrzymuje swoją dymisję.

W świetle tych faktów sytuacja staje się znacznie ostrzejsza i wywołała rozliczne w kołach politycznych i sejmowych komentarze.

Komisja porozumiewawcza nie zebrała się wbrew zapowiedziom zrana, tylko odrazu po południu, a bierze w niej udział szereg ministrów: pp. Grabski, Skrzyński, Sikorski, Żychliński, Zawidzki, Rybczyński, Kopczyński, Ratajski i Thugutt. W sferach rządowych panuje przekonanie, że dojdzie do porozumienia.

W chwili, gdy nam telefonuje nasz korespondent — godz. 6 wieczorem — obrady trwają już przeszło dwie godziny.

UTWORZENIE „KOMITETU DLA SPRAW MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH".

Warszawa. (Telef. wł.) Późnym wieczorem komunikują pół-oficjalnie: Komisja porozumiewawcza, wyłoniona przez Radę ministrów dla t. zw. komitetu dla spraw wschodnich, uzgodniła stanowisko poszczególnych ministrów.

Na jutrzejszem posiedzeniu Rady ministrów zostanie postawiony wniosek o utworzenie „Komitetu politycznego do spraw mniejszości narodowościowych". Przewodniczącym będzie min. Thugutt w charakterze zastępcy prezesa ministrów.

Sejm o konkordacie.

Warszawa. (Telef. wł.) Obrady Sejmu rozpoczął obszerny referat pos. Dubanowicza (Chrz. nar.) w sprawie ratyfikacji konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Pos. Dubanowicz szczegółowo omawiał ogólne znaczenie konkordatu dla Polski i poszczególne jej postanowienia, a wreszcie przedstawił szereg rezolucyj komisyjnych.

Po pośle Dubanowiczu przemawiał pos. Czapiński (P. P. S.), który postawił wniosek o odrzucenie konkordatu.

O PRZERACHOWANIE WKŁADÓW W P. K. O.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja skarbowa przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o przerachowaniu wkładów oszczędnościowych złożonych w P. K. O. przyjmując za zasadę, że na pokrycie wydatków związanych z przerachowaniem przeznacza się premje oszczędnościowe P. K. O. z roku 1923, na pokrycie wydatków związanych z amortyzacją przeznacza się część corocznego zysku P. K. O. przypadającego dla skarbu. Brakujące pokrycie daje skarb państwa.

Z KOMISJI REFORM ROLNYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja reform rolnych prowadziła debaty nad art. o reformie rolnej, dotyczącym wyłączenia z pod parcelacji gospodarstw przemysłowych, nasiennych i hodowlanych.

Straszna katastrofa kolejowa.

Warszawa. (PAT.) Pisma podają następujące szczegóły o katastrofie pod Rogowem: Katastrofa pociągu pospiesznego Nr 2 zdążającego z Krakowa do Warszawy nastąpiła na rozgałęzieniu zwrotnic stacyjnych na stacji Rogów. Przyczyna wykolejenia się pociągu pospiesznego w tem miejscu nie jest wyjaśniona.

Skutkiem wykolejenia parowóz pociągu zarył się w plant kolejowy i przewrócił. Zdruzgotane zostały idące za parowozem wóz bagażowy i ambulans pocztowy, oraz jeden wagon III klasy. Za wagonem II klasy szedł wóz restauracyjny, ten jednak uległ tylko nieznacznemu uszkodzeniu. Za wozem restauracyjnym szły wozy drugiej i trzeciej klasy, które także nie ucierpiały nic z powodu katastrofy.

Oba tory zostały zniszczone i zatarasowane szczątkami zniszczonych wagonów. Z pod gruzów dały się słyszeć rozpaczliwe wołania o pomoc i jęki rannych. Nastąpił doraźny ratunek ze strony pasażerów wagonów, które ocalały, oraz służby pociągu, jednocześnie zaś zaalarmowano sąsiednie stacje, które wysłały pogotowia ratunkowe. Pogotowia takie przybyły z Koluszek, Skierniewic i Łodzi.

Z ogromnym wysiłkiem zdołano wydobyć wkrótce z pod gruzów trzy zwłoki, oraz 12 osób rannych, w tem jedną ciężko. Zabici są: hamulcowi Józef Goliat i Rzędkowski, nazwisko trzeciej ofiary na razie nie jest jeszcze ustalone. Jest to żołnierz policyjny nieznanego nazwiska, podobno posterukowy z rezerwy policyjnej ze Skierniewic. Dwunastu rannych — to pasażerowie III klasy i obsługa ambulansu pocztowego.

Pierwszej pomocy tym rannym udzielał Dr Szymborski. Osobę ciężko ranną wysłano natychmiast do Warszawy, resztę, przeważnie lżej rannych, przewieziono do Koluszek. Pasażerowie, którzy wyszli cało z katastrofy, zostali przewiezieni do Koluszek pociągiem specjalnym, skąd okrężną drogą przewiezieni zostali do Warszawy.

Uporządkowywanie toru trwało przez całą noc. Jeden tor ma być doprowadzony do porządku przed godziną 10 rano i przywrócona będzie normalna komunikacja. Z powodu katastrofy pociągi z Łodzi i Częstochowy skierowane zostały na drogę kaliską. Przybyły one do Warszawy ze znacznem opóźnieniem.

Wdrożone natychmiast śledztwo nie wykryło jeszcze przyczyny katastrofy. Zwrotnica była dobrze nastawiona, gdyż na godzinę przed katastrofą przez nią przechodził pociąg osobowy, ponadto zaś lokomotywa pociągu pospiesznego przeszła dobrze przez zwrotnicę, a wykolejenie nastąpiło dopiero tuż za zwrotnicą. O godzinie 10 wieczorem wysłano z Warszawy specjalny pociąg z komisją celem przeprowadzenia śledztwa.

LISTA RANNYCH.

Według ostatnich wiadomości zabity posterunkowy nazywa się Tomczyk Franciszek, ciężko ranny jest podpułk. Wereszczyński Edward i pani Łożkowska Marja, nadto doznali okaleczeń i wewnętrznych kontuzyj: Wajżelski Henryk, Estel Jan, Rotberg Henryk, Epstein Leopold, Szkurski Antoni, Nowakowski Władysław, Gryszka Józef, a ze służby kolejowej Nawrocki Jan i Komeczko.

BAGIŃSKI I WIECZORKIEWICZ WYDANI.

Warszawa. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, wczoraj o godzinie 7 rano przywieziono do Warszawy z więzienia we Wronkach Bagińskiego. Pod silną eskortą został on odstawiony do więzienia przy ul. Dzielnej, tam jednak władze więzienne nie chciały go przyjąć, wobec czego umieszczono Bagińskiego w areszcie w Ratuszu. Dziś o godz. 2-giej po południu wysłano go do Wilna, aby stamtąd odstawić go do granicy bolszewickiej i wydać sowietom.

Wieczorkiewicz, który odsiadywał karę w innem więzieniu, podobno również znajduje się w drodze.

Ponieważ w sprawie tej zgłoszono w Sejmie interpelację, należy się spodziewać, że minister sprawiedliwości odpowie na nią... już po stworzeniu faktu dokonanego. Prawdopodobnie całą tą sprawą zajmie się na najbliższem posiedzeniu Sejm.

WIELKA OFIARA.

Warszawa. (Telef. wł.) P. Julja Węckowska ofiarowała 1.018 morgów w gminie Oblasy, w powiecie kozienickim, na Tow. prowadzenia i utrzymania szkoły żeńskiej w Radomiu.

Z dnia politycznego.

Kogo boli rozkład Wyzwolenia?

Rozkład „Wyzwolenia“ spotyka się z powszechnym żalem naszej lewicy i mniejszości narodowych. PPS. nie może ukryć oburzenia na tych, którzy to „radykalne stronnictwo“ rozbijają. Niemcy (w „Kattowitzer Ztg“) ubolewają, że się rozłazi ta porządna partja. Największy jednak smutek opanował — żydów.

W ich pojęciu nie było „uczciwszego“ stronnictwa, jak „Wyzwolenie“.

„Kto — pisze pos.. Hartglas w „Nowym Dzienniku“ — czuł żal dla ludzkiej nędzy i nieszczęścia, a szukał dla nich ratunku w reformie społecznej, — jakiej? — nie zdając sobie jasno sprawy, — szedł do Wyzwolenia. Kto rozumiał ucisk klas ekploatowanych, a nie mógł się pogodzić z prostolinijnością, szematyzmem i oschłością marksizmu — szedł do Wyzwolenia. Komu ciasno było na partykularzu polskim wśród małomiasteczkowych Cyncynatów, Katonów, urzędowej miłości ojczyzny i posterunkowego — szedł do Wyzwolenia. Komu obmierzła bakchanalja okradania skarbu i ludu pod płaszczykiem patrjotyzmu lub służby „ludowi“, kto nie mógł obojętnie się przyglądać temu, jak rozmaite ptactwo niebieskie, rozmaici rycerze przemysłu robili karjerę i wspinali się w górę na plecach tłumu z ustami pełnemi ojczyzny — ten szedł do Wyzwolenia. Kto się dusił od urzędowej prawdy, urzędowej moralności i urzędowej szarzyzny — szedł do Wyzwolenia“.

Przytoczyliśmy dłuższy ustęp z artykułu pos. Hartglassa! Uchyla on bowiem rąbka tych zakulisowych tajemniczych posunięć parlamentarnych, w których nasza lewica, a specjalnie „Wyzwolenie“ odgrywało rolę — obrońcy uciśnionych żydów. Wątpić tylko należy, czy to współczucie wyrażone przez posła żydowskiego, przyjemnem będzie prezydjum „Wyzwolenia“, zabiegającemu właśnie o ratowanie jedności stronnictwa! Do istniejących już bowiem w tem stronnictwie fermentów może dodać nowy — na tle stosunku do żydów.

„Serce boli — kończy p. Hartglas — gdy się widzi rozkład Wyzwolenia“. Wierzymy! Nie możemy jednak współczuć! A zresztą — znajdą sobie żydzi innego, pewniejszego poplecznika swoich uroszczeń! Możemy go nawet dziś już wskazać! Będzie nim partja Diamandów, Liebermannów, Rosenzweigów, Haeckerów, Perlów i Posnerów! „Marksizm“, który się p. Hartglasowi nie podoba, będzie z pewnością masom żydowskim bliższym i sympatyczniejszym, niż klasowo-chłopska ideologja b. Wyzwolenia! I w niedługim czasie napisze p. Hartglas w „Nowym Dzienniku“:

„Kto czuł żal (?) dla nędzy, szedł do — PPS.! Kto chciał bronić mniejszości, szedł do — PPS.! Kto był uczciwym, szedł do — PPS.! Kto i t. d.“.

Socjalizm bowiem zawodzi robotników! Zawodzi radykalną inteligencję! Nie zawodzi tylko — żydów!

Przed otwarciem uniwersytetu w Jerozolimie.

Otwarcie uniwersytetu hebrajskiego na górze Oliwnej jest ogromnym sukcesem ruchu syjonistycznego. Propaganda żydowska chce ogromne zainteresowanie, jakie uniwersytet ten budzi w Izraelu, rozszerzyć na całą Europę. Do tego służą zaproszenia, wysłane do uniwersytetów europejskich, na otwarcie w dniu 1 kwietnia. Odpowiedzi uniwersytetów podają pisma żydowskie; wiemy więc już dokładnie, że uniwersytet lwowski wyśle pismo gratulacyjne, wiedeński — telegram powitalny i t. p. „Nowy Dziennik“ podaje też „entuzjastyczne powitania Herriota, Painlewego i Leona Bluma do U. H.“ (uniwersytetu hebrajskiego). P. Herriot pragnie, by uniwersytet ten stał się „środowiskiem moralnego i umysłowego oświecenia“, Painlewe zapewnia, że „Francja ufa przyjaźni Izraela“ i ufa, że Nowa Judea pozostanie w „braterskiej jedności (!)“ z Francją. Najbardziej cieszy się przywódca socjalistów, poseł Blum. Otwarcie uniwersytetu dotyczy bowiem — pisze p. Blum — w równej mierze moje serce żydowskie, jak i francuskie. A przytem socjalista może po odrodzeniu się żydowskiej kultury oczekiwać najpiękniejszych owoców“ Zupełnie słusznie!

Obok telegramów i powitań napłyną jeszcze do Jerozolimy liczni goście. Z całego świata dążą na 1 kwietnia do Palestyny wycieczki żydowskie. Przedwczoraj wyjechał ze śpiewem „Hatikwak“ również z Warszawy osobny pociąg, wiozące obok wielu turystów delegata uprzejmego rządu polskiego, który podarował bibljotece uniwersytetu kilka tysięcy książek.

Jeżeli uniwersytet pociągnie za sobą do Palestyny (ale na stałe!) takąsamą liczbę żydów, to wydatki te rządowi się opłacą.

Arabowie przeciw uniwersytetowi.

Z Londynu donosi AW.: Przybycie Balfoura na otwarcie uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie odbędzie się wśród nieprzyjaznego nastroju. Uniwersytet ten jest gwałtownie zwalczany przez Arabów. Gdy Balfour stanie na ziemi palestyńskiej, ma wybuchnąć wśród Arabów strajk generalny, w którym weźmie udział także młodzież szkolna. Służbę bezpieczeństwa obejmą żołnierze angielscy.

Charakterystycznem jest, iż przeciwnikami uniwersytetu są także żydzi ortodoksi, uważający uniwersytet organizowany przez syjonistów za dzieło szatana.

Komitet ortodoksów przyjął rezolucję, w której zwraca się do Balfoura, aby nie przyjeżdżał do Jerozolimy i nie popierał przyjaciół ateizmu.

Chaos w Indjach.

Przyjazd wicekróla Indji i sytuacja międzynarodowa. — Zabiegi o konstytucyjne rządy w Indjach. — Gandhi, Szwarajiści i muzulmanie w walce o władzę. — Dwa projekty komisji reform politycznych. — Niepewna przyszłość.

Lord Reading przyjechał do Londynu, w którym niegdyś jako Mr. Samuels zaczynał swą karjerę na stanowisku sprawozdawcy giełdowego i odbiera honory wicekróla Indji. Przyjazd ten stanowi jeden więcej powód dla prasy angielskiej do obszernego zajmowania się powikłanemi sprawami indyjskiemi. Jeden więcej, bo już sama sytuacja międzynarodowa, której bieg zatrzymał się na martwym punkcie i nie wróży niespodzianek, skłania angielskich polityków do coraz częstszego wysuwania popularnego dawniej hasła „splendid isolation“ i do coraz żywszego zajmowania się tem, co było i jest podwaliną wielko-brytyjskiej potęgi: sprawami kolonji i dominiów.

Cel zabiegów angielskich w Indjach jest jasno określony: stworzyć w nich samorząd, taki jak w innych dominjach. Ustrój taki okazał się wszędzie świetnym środkiem utrzymania angielskiej władzy. Wszędzie, z wyjątkiem Indji.

Rząd angielski polecił Mr. Montagu, członkowi znanej rodziny bankierskiej, która oddawna prowadząc handel srebrem z Indjami, dostarcza najlepszych znawców tamtejszych stosunków — wypracowanie reformy indyjskiej konstytucji, jako podstawy indyjskiego self-governmont. Mimo usilnych zabiegów i energicznej propagandy, nie udało się jednak wytworzyć w Indjach stronnictwa dostatecznie silnego a skłonnego do współpracy z Anglją.

Przez cztery lata Indje szły pod przewodem głośnego Mahatmy Gandhi, który przy utrzymaniu bezwzględnej samostarczalności, przy równoczesnym powrocie do najpierwotniejszej kultury, ogłosił bojkot wszystkiego, co angielskie: zarówno towarów, jak praw i urządzeń. Wiadomo, jakie kłopoty sprawiła Anglikom działalność Gandhi'ego. W ostatnim roku jednak zaszła nagła zmiana. Wskutek ustawicznych zamachów terrorystycznych, których sądy konstytucyjne nie umiały, czy nie chciały ukrócić, lord Reading wydał w październiku 1924 rozporządzenie o nadzwyczajnem postępowaniu karnem wobec rewolucjonistów. Wywołało to żywiołowy odruch w całym kraju, a w następstwie zdyskredytowało bierny opór Gandhi'ego, a wzmogło niezwykle stanowisko niezbyt ugruntowanej dotąd partji Swaraj'istów. Znaczenie ich wzrosło tem bardziej, gdy sam Gandhi, z pewnemi zastrzeżeniami uznał bezowocność swego dotychczasowego kierunku. Odtąd w kilku legislatywach krajowych prowadzili oni zdecydowaną opozycję przeciw wszystkim rządowym projektom. Ale i Swarajiści nie wszędzie mają większość. Jest jeszcze dość silne stronnictwo liberalne, cieszące się uznaniem Anglików za swą „rozwagę“, które na zjeździe w Lucknow ogłosiło kompletny program pracy gospodarczo-politycznej, na podstawie kompromisu z Anglikami. Jest wreszcie duża grupa hinduskich muzułmanów, którzy przynajmniej organizują się, aby za cenę poparcia uzyskać dla siebie korzyści polityczno-wyznaniowe. Oprócz tych głównych, cały szereg drobnych stronnictw i kierunków dopełnia obecnego chaosu, w którym każdy jest dość silny, by się przeciwstawić innym, żaden, by inne zwyciężyć i rządzić.

Ale i Anglja, mimo zapewnień o opanowaniu sytuacji, nie ma zbyt silnego stanowiska. Zasada „divide et impera“ w Indjach nie służy. Zainicjowano komisję, złożoną z Hindusów i Europejczyków, celem opracowania projektów reform konstytucyjnych. Nie doszło jednak do zgodnych postanowień. Większość wyliczyła szereg środków politycznych dla wzmożnia kontroli nad działalnością rządu, wydatkami, rekrutacją, dla zapewnienia ochrony pracy, dla poprawienia stosunków ekonomicznych i t. p. Mniejszość (złożona z 4 samych Hindusów) wysunęła obok zwiększenia odpowiedzialności rządu centralnego, zasadę szerokiej autonomji lokalnej, która ma zastąpić dotychczasową diarchję i która jedynie może pozyskać ludność do współpracy z rządem. W tym celu zaś musi być zdolna do zdrowego, samodzielnego rozwoju, czego brak dotychczasowej centralistycznej konstytucji. Ponieważ konsekwencją tego planu jest przejście podatków i służby bezpieczeństwa, a wskutek podatków i losu armji w ręce lokalnych rządów, łatwo zrozumieć odruchową niechęć każdego Anglika do tego planu „mniejszości“, która oczywiście w narodzie indyjskim ma więcej zwolenników, niż stworzona w komisji większość.

To też opinja angielska bynajmniej nie lekceważy powagi sytuacji. Prasa radykalna z „Manchester Guardian“ na czele, krytykuje bez ogródek dotychczasową egoistyczną politykę, godną jej zdaniem „kupieckich awanturników“, która przez obliczony na krótką metę wyzysk, doprowadziła do obecnej trudnej sytuacji. Spokojniejsza rządowa przedstawia obecne powikłanie jako wynik niedojrzałości politycznej Hindusów, którzy ani sami nie potrafią stworzyć jednolitego frontu i objąć władzy, ani nie umieją ocenić dobrodziejstwa, jakiem jest dla nich pedagogiczna opieka brytyjska. Jakakolwiek jednak byłaby tego przyczyna, chaos indyjski trwa, a nawet rośnie i wielkiej dojrzałości i tężyzny politycznej da dowód ten, kto go potrafi opanować.

Zehr.

Konkordat a uposażenie duchowieństwa.

Otrzymaliśmy szereg artykułów, dotyczących uposażenia duchowieństwa w związku z dyskutowanym obecnie w sejmie konkordatem. Z braku miejsca możemy je ogłaszać jedynie tylko w ważniejszych wyjątkach. Jako wyraz opinji naszego duchowieństwa, winny zainteresować powołane czynniki w państwie. — (Przyp. Red.).

Ks. J. K. (proboszcz z diecezji tarnowskiej) pisze o sprawie „jura stolae“, zwracając się przeciw poglądowi ks. dziek. Rembowskiego, wypowiedzianemu w „Głosie Narodu“ przed kilku dniami.

„Konkordat — pisze — zostawia jura stolae „specjalnej umowie“ między Państwem a Kościołem. Ks. dziek. Rembowski już dziś zgadza się na ich zniesienie. Sądzę jednak, że winny zostać! Jeśli bowiem przyjdzie rząd, któremu będzie za dużo dawać księżom pensję nawet 100 zł., gdy konkordat zerwie i resztę gruntów odbierze, to wtedy choć „jura stolae“ zostaną, a gdy ich braknie, to cóż duchowieństwu zostanie? Dalej, jeśli jura stolae zostaną zniesione, to kto da utrzymanie organiście i kościelnemu? Dziś Piastowcy nie zgodzili się na to, by kościelnym i organistom wydzielić grunta; ale choćby je wydzielono, to czy jest pewność, że nowy rząd tych gruntów znów kiedyś nie odbierze?

Wreszcie! Jak sobie ks. Rembowski i inni wyobrażają zniesienie „jura stolae“? Przecież i dzi-

siaj, jeśli kto biedny, daje się mu darmo ślub czy pogrzeb. A czy można zmuszać księdza, by z tytułu pensji szedł każdemu parafjanowi, godnemu, czy niegodnemu na cmentarz z pogrzebem? Czy odległość cmentarza jest wszędzie jednaka? Czy sam rytuał nie rozróżnia pokropienia od uroczystego pogrzebu? A czy do istoty pogrzebu należą np. wigilje i Msza św.? Czy do istoty ślubu należy ilość świec, kapa, a nawet komża i organy? Sakramentu Chrztu św., czy Małżeństwa i pokropienia ksiądz dziś też nikomu nie odmówi, choćby nic nie zapłacił, ale nakładać na księdza ciężary za marne parę złotych, które rząd dziś obiec , a za jakiś czas odbierze — na to ogół Duchowieństwa się nie zgodzi. Więc jura stolae zostawmy w spokoju. Jeśli który proboszcz nie chce za jura stolae nic brać, nikt mu nie zabrania; ale nie można do tego innych zmuszać".

Ks. Fr. Kędzior (prob. w Dublanach ad Sambor) potępiając nieodpowiedzialną demagogję pos. Putka et cons., wskazuje na wielkie zasługi duchowieństwa we wsch. Małopolsce dla polskości.

„Księża polscy — pisze — narażają się na straszne szykany ze strony kleru ruskiego do tego stopnia, że jeżeli ks. polski chce odebrać metrykę nieprawnie ochrzczonego dziecka polskiego w cerkwi, to nawet na ambonie ksiądz ruski nadużywa powagi władzy kościelnej. Urząd parafjalny dostarcza — wypisu rekrutów i wypisu uczniów! Tak, że p. nauczyciele w szkołach wsch. Małopolski uważają to dzieci za polskie, które wykazał polski Urząd paraf. Tutaj się kończy ich wpływ na powiększanie polskiego żywiołu. Jedynie ksiądz polski może odebrać rusinom nieprawnie ochrzczone dzieci polskie i wzmacniać w ten sposób liczebną siłę polskiego narodu! Tymczasem państwo polskie tak mało troszczy się o ułatwienie warunków pracy duchowieństwa"...

„W związku z tem stoi sprawa bardzo ważna, aktualna tylko u nas. W obrębie łacińskiej parafji w Dublanach, jest jeden kościół łaciński w Dublanach, a 18 parafij ruskich. **Są wsie oddalone od** kościoła o 15 klm. Polak, który ma konie, przywiezie dziecię nawonarodzone do kościoła. Jeżeli nim jest biedak, to dziecka nie poniesie 15 klm. na rękach do kościoła, tylko pójdzie do cerkwi i tam ochrzci. **W ten sposób u nas na Rusi ludność polska topnieje!** No i — stopnieje. Ratunek: Wyznaczyć fundusz dla biednych, ulokować go np. w starostwie, by każdy Polak biedny mógł otrzymać furmankę bezpłatną, ażeby swoje dziecię mógł przywieźć do kościoła do chrztu. Pomoc państwa w tej i innej sprawie jest konieczna! Inaczej my, Polacy, w morzu Rusi zginiemy".

Ks. J. Szewczyk (dziekan zatorski, diec. krakowska) słusznie zauważa, że duchowieństwo jest w sejmie zgoła wyjątkowo traktowane.

„Gdy P. P. S. — pisze — domaga się polepszenia losu dla robotników, łatwo znajdzie się większość potrzebna, aby zasadzie sprawiedliwości stało się zadość! Trudno jednak o nią, gdy idzie o „robotników z winnicy Chrystusowej". Skąd i dlaczego? Chyba dlatego tylko, by zagranica nie okrzyczała Polski jako państwo katolickie? Bo właśnie tego tylko zdaje się wstydzić P. P. S., Wyzwolenie, Piast etc. Klerofobja w Polsce ma zjednać nam sympatje zagranicy! Liczmy tylko na zagranicę, że nas będzie ratować w niebezpieczeństwie, a pięknie na tem wyjdziemy... Do kogo się udał p. Witos, gdy był premjerem, by Górny Śląsk przy plebiscycie uratować dla Polski? I dla czego zwracał się jako premjer do Prymasa Dalbora? Bo wiedział, że ani N. P. R., ani P. S. L. tam nic nie zrobi, że natomiast słowo księdza polskiego będzie mogło pociągnąć lud górnośląski, przywiązany do wiary".

„To wydziedziczanie księdza, widoczne już dzisiaj, spowoduje to, że się szeregi duchowieństwa **przerzedzą. A będą się musiały przerzedzić**, gdy ksiądz polski będzie skazany na nędzę jako wikarjusz, a jako starzec na żebraninę. Żądajcie od nas pracy, damy Wam ją; ale nie wolno odbierać **nam środków do utrzymania życia! Tego domaga** się prosta sprawiedliwość. Nie zwalajcie na biednych parafjan troski o nasze utrzymanie, gdy z naszej pracy korzysta całe państwo".

Z CAŁEGO SWIATA.

Smierć ekscesarzowej Meksyku.

W dniu 23 marca b. r. zmarła w Bouchout w Belgji (pod Brukselą) eks-cesarzowa Meksyku, wdowa po Maksymiljanie habsburskim, Szarlotta. Córka Leopolda I. belgijskiego, poślubiła żądnego przygód arcyksięcia austrjackiego i objęła z nim tron cesarski Meksyku, ofiarowany mu przez Napoleona III. Po katastrofie r. 1867 wróciła do Europy — obłąkana. Do śmierci już nie odzyskała przytomności. Zmarła w wieku lat 85.

KATASTROFA SAMOLOTU SOWIECKIEGO. Samolot, dążący z Tyflisu do Suchum, uległ pożarowi i spadł na ziemię. Oprócz dwu pilotów, zostało zabitych trzech urzędników, jadących na kongres sowiecki, mianowicie Mizasenikow, członek prezydjum centralnego komitetu wykonawczego związku sowieckiego, Mogilewski, przewodniczący nadzwyczajnej komisji dla Transkaukazji i Atabekow, pomocnik komisji pocztowej i telegraficznej Związku sowieckiego dla Transkaukazji. — Republiki kaukazkie ogłosiły trzydniową żałobę.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO DLA OJCOWSKIEGO HONORU. Młody markiz, Gaspare Mira z Palermo, zastrzelił swoją macochę przy łóżku chorego inwalidy-ojca, a następnie odebrał sobie życie. W pozostawionym liście oskarża macochę o złe prowadzenie się i stwierdza, że w obronie honoru swego ojca poświęca jej i swoje życie. Krążą jednak pogłoski, że młody markiz kochał swoją macochę, kiedy jeszcze była guwernantką młodszego brata i udając się na wojnę, **wyznał to nawet ojcu. W jakiś czas później w woj-**

Zycie i szkoła.

(Rady uczniowskie w Wiedniu. — Praktyka gminy szkolnej w Niemczech. — Wyrobienie poczucia prawa. — Wspomnienia prof. Tokarza).

Dzienniki doniosły, że miejska rada szkolna w Wiedniu poleciła wszędzie w szkołach zaprowadzić gminy szkolne. W zakres działania tych organizacyj ma wejść nie tylko zajęcie się drobniejszemi sprawami klasowemi, ale zarząd zbiorów, bibljotek, wypożyczalń zakładowych, — a nawet udział w sprawach dyscyplinarnych uczniów. Smutny wypadek samobójstwa ucznia Schwarza pchnął widocznie bardzo gwałtownie decyzję wiedeńskiej władzy szkolnej w kierunku dość skrajnym.

Nieraz zwracaliśmy uwagę na powagę zagadnienia gminy szkolnej. W Austrji kierunek lewicowy wyzyskuje obecne okoliczności, by wprowadzić pewną odmianę rad uczniowskich i dodaje sprawie pewien posmak polityczny; wygląda to na zdobywanie „władzy" przez maluczkich i pokrzywdzonych, wydzieranie jej z rąk posiadaczy. Rozumie się, że takie postawienie sprawy osłabia wartość poczynań socjalistów wiedeńskich, bo każdy uczciwie myślący człowiek, bez względu na przynależność partyjną, uważa, że polityka partyjna powinna być zdala od zakładu wychowawczego.

Jednak krok rady szkolnej wiedeńskiej zmusza nas do głębszych refleksyj i zestawień. I u nas żywo poleca się wprowadzanie samorządu szkolnego i rzeczywiście istnieje wiele gmin klasowych, a co ważniejsza, pewna część ich pracuje i żyje normalnie i celowo. Ale krytycyzm wobec warunków realizacji tej idei powinien być wielki i nigdy szablonowo nie można gmin zakładać.

Niemcy ogłosiły w r. 1923 „Jahresberichte der höheren Lehranstalten", gdzie między innemi zebrano ciekawy materjał, odnoszący się do przyjęcia się w szkołach idei i praktyki gminy. Wynik, naogół ujemny tych sprawozdań przypisują niektórzy duchowi niemieckiej młodzieży, niechętnej względem pewnych urządzeń demokratycznych. My bylibyśmy skłonni dopatrywać się raczej oddziaływania starego pruskiego „drillu", który, zamknąwszy raz drogę do wyrobienia samodzielności obywatelskiej, naprózno stara się teraz galwanizować trupa.

Nasza młodzież zraża się też nieraz do gminy, gdy formy samorządu nie może wypełnić, zwłaszcza w najwyższych klasach szkoły średniej, nowa, pełna treść. Bezboleśnie umiera wtedy gmina szkolna jako niedorastająca, z powodu różnych okoliczności, do swego celu. W jednym jednak wypadku nie należy czekać jej obumarcia, lecz usunąć jej urządzenia, a mianowicie, gdy naraża i osłabia poczucie prawa u młodzieży.

Wypadki to rzadkie jednak groźne, zwłaszcza w Polsce. Prawo klasowe nieprzestrzegane przez członków gminy, uczy lekceważyć wogóle ustawy. Wtedy samorząd szkolny zamiast wykształcać obywatelskie sumienie, rozstraja etykę społeczną i uczy oportunizmu. Taki objaw odrazu potępia to środowisko, w którem się ukazał i sankcjonować go przez urządzenia gminne nie można.

W ostatnich numerach (9 i 10) „Iskier" b. profesor U. J., pułkownik W. Tokarz skreślił bardzo ciekawe wspomnienia p. t. „W rosyjskiej szkole". Charakterystycznie przedstawił autor genezę szkicu: „Tatusiu — zapytała mnie kiedyś moja córka — to był czas, kiedy w szkole uczono wszystkiego po rosyjsku? Po co to było? Przecież to takie głupie"! — A więc to już taka odległa historja — pomyślałem sobie — całkowicie niepojęta dla najmłodszej Polski! — Rzeczywiście trzeba nam czasom przypominać, ileśmy zyskali przez wolność, by solidarność moralna z tymi, co żyli w niewoli przypominała nam radosny obowiązek pracy w wolności.

Piękny szkic prof. Tokarza zasługuje na przeczytanie; szczególnie wzruszający ustęp odnosi się do prefekta dawnego, częstochowskiego gimnazjum. „W gronie naszych profesorów Polaków znajdował się jednak człowiek, który, bez względu na całą beznadziejność tej walki, sam jeden stanął na wyłomie polskości. Był nim nasz prefekt gimnazjalny, ks. Janczak. Nie wiem, czy żyje jeszcze i co się wogóle z nim stało. Może słowa moje będą tylko gałązką kwiecia, rzuconą na mogiłę drogiego człowieka... Gdy Polska będzie sobą, żyć będzie całą pełnią życia i spokoju i pocznie odszukiwać mogiły swoich żołnierzy, co padli w walce bez nadziei i sławy, może już nawet jego grobu nie odnajdzie"...

Obok rzewnego wspomnienia swych nauczycieli przez K. Makuszyńskiego „Mój pierwszy wiersz", słowa prof. Tokarza są miłym dowodem wartości i znaczenia Polaków-nauczycieli, pracujących pod czujnem okiem zaborcy. — Chyba dziś lepiej!

F. B.

sku dowiedział się, że ojciec jego poślubił guwernantkę młodszego syna. Wróciwszy na urlop do domu, spostrzegł umizgi macochy do innego mężczyzny, ojciec jednak nie wierzył jego oskarżeniom. Wreszcie Gaspare, gdy zaszedł macochę razem ze służącym na poufałem téte-à-tête, ścigał ją aż do pokoju chorego ojca i tam strzelił do niej dwukrotnie z rewolweru, poczem sobie odebrał życie.

1.200 WILKÓW ZASTRZELONYCH. W stanie Minnesota zmarł niedawno w jednem małem miasteczku stary człowiek, L. M. Dawis, który z powodu swych romantycznych przeżyć był bardzo popularnym. Dawis, mieszkając przed czterdziestu laty w prerjach, stracił w tragiczny sposób jedyną, ukochaną córkę. Małą dziewczynkę napadły zgłodniałe wilki i rozszarpały ją. Zrozpaczony ojciec przysiągł wilkom wieczną zemstę i dotrzymał przyrzeczenia. Jedynem jego zajęciem przez przeciąg lat czterdziestu było tropienie wilków i zabijanie ich. Będąc znakomitym strzelcem, nigdy nie chybiał i ubił 1.200 wilków. Gdy tysiąc dwóchsetny zwierz padł z jego ręki, starzec, liczący już wówczas 59 lat, odłożył broń, uważając, że spełnił zadanie swego życia, a częściowo i dlatego, że w całym stanie Minnesota nie było już ani jednego wilka. Niezwykły ten człowiek wkrótce potem zmarł.

KOŚCIÓŁ NA KÓŁKACH. Amerykanie, aby nieść naukę Chrystusa w najodleglejsze strony, skonstruowali kościół na aucie, którym ksiądz jeździ do odległych farm i odprawia tam nabożeństwo. Kapliczka taka zmieści w najlepszym razie 50 osób, ale jest ona obliczoną na nieliczne tylko osady.

KRONIKA KRAJOWA.

Protest Królewskiej Huty

w sprawie zmiany granic polskich.

Magistrat Królewskiej Huty, miasta pogranicznego Górnego Śląska, zdobytego tak wielkiemi wysiłkami 3-ch powstań i plebiscytu i za zgodą mocarstw sprzymierzonych przyłączonego do Polski, uchwalił ze wszystkich sił, z ofiarą życia i mienia obywateli polskich, sprzeciwiać się do ostatniego tchu odłączeniu od Macierzy Polskiej, od której lud polski Górnego Śląska, przez więcej, niż 600 lat odłączony, dochował wierności dla języka i obyczajów; i prosi rząd polski, oraz sejm warszawski i śląski, a niemniej i cały naród polski, oraz sojuszników, ażeby nie dopuścili do tej strasznej krzywdy, jaka spotkałaby Polskę, w razie zmiany jej granic zachodnich.

Wybory do Kasy chorych w Lublinie.

Onegdaj ogłoszono wyniki wyborów do Kasy chorych w Lublinie w grupie ubezpieczonych. **Lista P. P. S., połączona ze Związkami zawodowymi inteligencji, uzyskała 10 mandatów, lista komunistów 7 mandatów, lista Stowarzyszeń społecznych** (ugrupowania prawicowe) **7 mandatów, żydowskie związki zawodowe 4 mandaty, Poalesjon 2 mandaty.** Wyniki wyborów do grupy pracodawców podane będą dziś.

Z procesu Łańcuckiego w Przemyślu.

Onegdaj składał poseł Łańcucki przed sądem, na tajnem posiedzeniu, dłuższe zeznania. Przedstawiał on swą działalność w P. O. W., stosunki z P. P. S., oraz streścił przemówienie z dnia 11 listopada 1923 roku, w którem prokurator dopatrzył się cech przestępstwa, a które — zdaniem Łańcuckiego — cech takich nie posiada. Łańcucki zaprzecza, jakoby miał wzywać w tej mowie do rewolucji i walki zbrojnej. Dalej zeznawali świadkowie. Wyrok spodziewany jest dziś.

Z powodu procesu Łańcuckiego nadsyłają różne komunistyczne partje i organizacje telegramy, „żądające" uwolnienia „wodza proletarjatu". Cała ta akcja jest zorganizowana przez III Międzynarodówkę, a telegramy są niemal identyczne. Oto np. telegram komunistów czeskich:

„Komunistyczna Partja Czechosłowacji jak najenergiczniej protestuje przeciw aktowi sprawiedliwości klasowej i brutalnego gwałtu które go dopuścił się polski rząd reakcyjny, wtrącając do więzienia wodza proletarjatu polskiego, posła towarzysza Łańcuckiego. Proletarjat Czechosłowacji żąda niezwłocznego uwolnienia towarzysza Łańcuckiego, widzi w nim nieustraszonego bojownika klasy robotniczej i wzór polityka rewolucyjnego, który prowadził do walki lud pracujący, wyzyskując w sposób rewolucyjny trybunę parlamentu burżuazyjnego. Komunistyczna Partja Czechosłowacji wyraża ofiarom białego terroru w Polsce swą solidarność proletarjacką i zasyła klasie pracującej w Polsce, Ukrainie zachodniej Białorusi zachodniej swe pozdrowienia braterskie".

Bezczelności pp. komunistom zaiste nie brakuje.

Konkurs na pracę naukową.

Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk ogłasza konkurs na pracę na temat: „Stosunek Quo Vadis do literatur romańskich". Praca winna mieć charakter ściśle naukowy. Rozmiary dowolne. Rękopisy (przepisane na maszynie) winny być nadesłane do sekretarjatu Tow. (Poznań, ul. Seweryna Mielżyńskiego 26/27) najpóźniej do 31 grudnia 1925 r. Najlepsza z prac otrzyma nagrodę 1.600 zł. Przyznanie nagrody nastąpi na walnem zebraniu Tow. z początkiem 1926 r.

Przeciw ruszczeniu szkół polskich na kresach wschodnich.

Koło Ch. D. w Chodorowie przysyła nam protest 400 zebranych na zgromadzeniu w dniu 17 b. m. w Chodorowie, który zawiera rezolucje przeciw ruszczeniu polskich szkół na wschodnich kresach, w związku z nową ustawą językową.

Zamach samobójczy Edwarda Boy'ego

Edward Boye targnął się w sobotę na swe życie, raniąc się w klatkę piersiową. Podkładem tragedji jest znana sprawa plagjatu. Żona p. Boyego wypadek ten wzięła tak gorąco do serca, iż zażądała rozwodu. Wobec tego Boye chwycił za broń samobójczą. Stan zdrowia jego nie budzi jednak¬woż obaw. — Donoszą o tem pisma warszawskie.

Napad na stację.

Na stację Lachowice, na linji Pińsk—Baranowicze, napadli bandyci. Rozbroili oni policjantów i zabrali z kasy stacyjnej 1.455 zł. Następnie obrabowali mieszkanie zawiadowcy stacji.

WIEC PROTESTACYJNY M. TARNOWA. Staraniem wybranego w tym celu komitetu, odbył się w sali „Sokoła" w Tarnowie wiec, aby zaprotestować przeciw uroszczeniom Niemców do granic polskich, wyznaczonych traktatem wersalskim i w ten sposób zespolić się z protestem całego narodu. Uchwalono rezolucję z zapewnieniem, że wszelkie wystąpienia zachodnich sąsiadów będą odparte orężem. Odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej zakończyło się zebranie.

Z kresów śląskich.

Udział skarbu państwa w dochodach śląskich. — Pierwsi rekruci.

Można się spotkać ze zdaniem, że województwo śląskie albo nic, albo też niewiele przynosi skarbowi państwa, a czynniki nam wrogie chętnie wskazują na to, że nie umiemy wykorzystać tych licznych warsztatów pracy, które nam przyznano. Otóż z okazji ustalania budżetu na rok bieżący w komisji budżetowej Sejmu śląskiego zażądano szczegółowych wyjaśnień w sprawie wysokości udziału w dochodach śląskich przez skarb państwa w roku ubiegłym. Cyfry, urzędowo stwierdzone, wykazują, że skarb państwa otrzymał w roku 1924 od Sejmu śląskiego tytułem t. zw. tangenty 27,916.906 zł., z dochodów zaś które w myśl statutu organicznego wpływają niepodzielnie do skarbu państwa, 62,893.891 zł. A zatem województwo śląskie dało skarbowi państwa czystego dochodu 90,810.708 zł. Poza tem miał jeszcze skarb państwa poważne zyski z monopoli i własnych przedsiębiorstw, które to dochody nie przechodzą przez skarb śląski. Jeśli zważymy, że w przeszłym roku państwo miało poważne przesilenie gospodarcze — liczba bezrobotnych osiągnęła w grudniu 1924 blisko 40 tysięcy — to należy z zadowoleniem stwierdzić, że województwo śląskie przyczyniło się walnie do utrzymania równowagi finansowej państwa.

W ostatnich dniach pociągi odchodzące ze Śląska, zwracają uwagę publiczności, gdyż w nich pełno wesołego towarzystwa, pełno śmiechu, śpiewów i wiwatów. Słyszy się ustawicznie pytanie: Co to ma znaczyć? I zawsze tasama odpowiedź: To ślązcy rekruci jadą do wojska. Tak, rekruci śląscy i to pierwsi w odrodzonej Polsce.

Specjalna uchwała Sejmu ustawodawczego zwalniała województwo śląskie od obowiązku służby wojskowej przez ośm lat. Już jednak w pierwszym roku po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski rozpoczęła się wśród młodzieży, zorganizowanej w związkach powstańczych i sokolich, ruch za zniesieniem tego przywileju. Sejm śląski, spełniając to życzenie, uchwalił pod koniec roku 1923 idącą w tym duchu rezolucję pod adresem rządu centralnego, a w zeszłym roku Sejm centralny rozciągnął ustawę o obowiązku służby wojskowej również na województwo śląskie. I jadą pierwsi rekruci z naszych miast i wsi, położonych na zachodnich kresach, het, daleko, do województw wschodnich, na Podole, na Wołyń, na Litwę. Niech się zacierają różnice dzielnicowe, niech się zespala lud polski ku większemu pożytkowi Rzeczypospolitej.

Cieszyn, w marcu 1925. Zet.

Wiadomości kościelne.

Diecezja Kielecka. Mianowani: Ks. Jan Domarańczyk, wikarjusz w Zagórzu Dąbr. — sekretarzem okręgowym Stow. Polskiej Młodzieży Męskiej i Młodzieży Żeńskiej w Zagłębiu Dąbr.; Ks. Dr Jan Podkopał, prof. gimn. w Jędrzejowie — takimże sekretarzem na powiat Jędrzejowski; Ks. Antoni Uchto, pref. w Będzinie — sekretarzem generalnym Stow. Robotników chrześcijańskich w Zagłębiu Dąbr.; Ks. Franciszek Pałysiewicz, pref. w Strzemieszycach — proboszczem w Goleniowach.

Przeniesieni proboszczowie: Ks. kanonik Piotr Czerma — z Brzezin do Koziegłówek; Ks. Piotr Mączka — z Leszczyn do Brzezin; Ks. J. Król — z Potoka do Leszczyn; Ks. St. Kupczyński — z Goleniów do Potoka; St. wikarjusz Ks. J. Sosnowski — z Brzezin do Koziegłówek.

Archidiecezja Lwowska. Sędzią prosynodalnym i audytorem do spraw małżeńskich na Bukowinie mianowany Ks. Józef Steinbach, wikarjusz generalny. Notarjuszami sądu małżeńskiego mianowani Ks. Michał Banach i Ks. Andrzej Mołdoch, wikarzy katedralni. Dziekanem kołomyjskim mianowany Ks. Franciszek Wyszatycki, proboszcz z Otynji.

Instytucję kanoniczną na probostwo w Budzanowie otrzymał Ks. Kazimierz Rąpała, ekspozyt w Łodyczynie; na probostwo w Busku — Ks. Wojciech Stuglik; Ks. Józef Łachcik, proboszcz w Sidorowie — na probostwo w Bednarówce; Ks. Jan Kruczkiewicz, ekspozyt w Krowince — na probostwo w Grzymałowie.

Przeniesieni: Ks. Bronisław Jakubowski, kooperator w Przemyślanach na posadę ekspozyta w Rykowie; Ks. Piotr Stanoszek, kooperator ze Złoczowa do Przemyślan; Ks. Władysław Dubaniowski, administrator w Bednarówce na administratorstwo w Sołotwinie; Ks. Michał Sempowicz, kooperator w Śniatynie do Świrza; Ks. Franciszek Tustanowski, administrator w Sołotwinie do Śniatyna.

Posadę katechety w Tłumaczu otrzymał Ks. Jan Luberdowicz, kapłan diecezji krakowskiej.

Zmarł: 13 marca b. r. Ks. Ludwik Martynowicz, proboszcz w Mikulińcach, urodzony w roku 1858, św. w 1884.

Z za kulis procesu listopadowego.

DLACZEGO WŁADZE PROKURATORSKIE ZAMILCZAŁY O CHOROBIE UMYSŁOWEJ P. TURSKIEGO?

Przed kilkoma dniami donosiliśmy, że Sąd Najwyższy w Warszawie odrzucił zażalenie nieważności podprokuratora krakowskiego w sprawie uwalniającego wyroku w procesie listopadowym, przyczem podaliśmy główne punkty orzeczenia Sądu Najwyższego. Z orzeczenia tego wynika, że oskarżyciel publiczny dopuścił się kardynalnych zaniedbań wskutek niedopełnienia warunków procesowych, niezbędnych dla racjonalnego poparcia zażalenia nieważności.

Prok. Dr Hubl całą osnowę wywodu nieważności oparł na fakcie istotnie niesłychanie ważnym, mianowicie na tem, że w składzie sędziów przysięgłych znajdował się człowiek, co do którego lekarze specjaliści stwierdzili, że cierpi na „nerwowe zwyrodnienie umysłu oraz urojenia prześladowczej treści z rozpoznaniem psychopatiae constitutionalis".

Sąd Najwyższy uznał, że zakwestjonowanie z tego powodu zdolności sędziego Turskiego do pełnienia urzędu przysięgłego jest istotnie „wielkiej doniosłości dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, oraz dla oceny ważności werdyktu trybunału sądów przysięgłych".

Ponieważ jednak podprok. mimo otrzymania wczesnych wiadomości o chorobie umysłowej sędziego Turskiego, nie podniósł tej okoliczności w czasie postępowania dowodowego celem zabezpieczenia sobie tytułu do nieważności, przeto utracił wszelkie prawa żalenia się na wyrok.

Pomijając już teraz fakt, że oskarżyciel publiczny zaniedbał istotnych warunków potrzebnych dla skutecznego poparcia sprzeciwu, to jednak trudno jest pominąć milczeniem pewne okoliczności, które rzucają jaskrawe światło na pozakulisowe sprężyny, jakie wytrąciły z rąk podprokuratora atut tak niesłychanej wagi, jak prawo żalenia się do trybunału kasacyjnego. Sąd Najwyższy w swojem orzeczeniu stwierdził, że akta osobowe sędziego Turskiego, zawierające urzędowe dane o jego chorobie umysłowej otrzymał szef prokuratorji krakowskiej Dr Brason od prezesa sądu okręgowego Dra Panka w czasie rozprawy głównej. Niewątpliwie personalia Turskiego znane były również nadprokuratorowi, który chyba podobnie, jak i prokurator, zdawał sobie dobrze sprawę z tego, jak niesłychanej doniosłości dla przebiegu procesu, oraz wymiaru sprawiedliwości musiał być fakt ujawnienia umysłowej choroby sędziego Turskiego.

Nasuwa się więc zupełnie logiczny wniosek, że skoro zastępca prokuratury na rozprawie listopadowej zaniedbał obowiązku zastrzeżenia sobie prawa nieważności wskutek stwierdzenia wady umysłowej Turskiego, to w każdym razie prokurator, względnie nadprokurator winni byli z tytułu swego urzędu zwrócić na powyższy fakt uwagę ich przedstawicielowi na rozprawie i polecić mu sprawę tę wytoczyć na forum procesowe, a tem samem zagwarantować możność skutecznego żalenia się na nieważność wyroku.

Niewątpliwie wszystkie instancje prokuratorskie w Krakowie wiedziały dobrze o tem, że zażalenie będzie bezprzedmiotowe, skoro przedstawiciel prokuratury, występujący na rozprawie, nie dopełni omawianych warunków formalnych. Dlaczego pp. prokurator i nadprokurator z obowiązku tego się nie wywiązali — pozostanie tajemnicą!

Społeczeństwu znane są dobrze intrygi socjalistyczno-żydowskiej obrony w procesie listopadowym, z powodu których to intryg prok. Sozański został usunięty z rozprawy; ministerstwo sprawiedliwości nie czekając wówczas wyniku dochodzeń dyscyplinarnych, wdrożonych przeciw prok. Sozańskiemu, już z góry w oficjalnym komunikacie Pata przesądziło jego winę!! (później nieoficjalnie odwołana). Cała sprawa nabiera obecnie specjalnego zabarwienia, skoro przytoczymy głosy pewnych sfer wtajemniczonych w arkana zakulisowej polityki procesowej. Nie kryją się one z tem, że obrońcy, którzy już w pierwszym dniu rozprawy wiedzieli, kim jest Turski, a z drugiej strony znali bezwzględne stanowisko prok. Sozańskiego i wiedzieli, że wyjście na jaw rewelacyjnych wiadomości o chorobie umysłowej Turskiego zostałoby przez p. Sozańskiego odpowiednio wyzyskane — perfidnym manewrem pozbyli się niewygodnego im oskarżyciela!

Zrozumiałem się również staje, dlaczego pp. Heski i Bogdani wypraowali się autem do Mszany Dolnej w pewien dzień, gdy sędzia przysięgły Dr Kirsch nie zjawił się na rozprawie. Nerwowy pośpiech, aby proces znalazł się jak najrychlej u kresu, był widocznym zarówno u obrońców, jak również innych czynników rezultatem procesu widocznie zainteresowanych.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Przyjazd ministra rolnictwa.

Dnia 30 marca b. r. przyjeżdża do Małopolski p. minister rolnictwa Janicki, celem zapoznania się ze stanem rolnictwa Małopolski zachodniej i organizacją Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Przez cały czas pobytu w Małopolsce, który trwać będzie do dnia 3 kwietnia, p. minister będzie gościem Małopolskiego Twa Rolniczego. Program pobytu p. ministra w Małopolsce przedstawia się następująco:

Dnia 30 b. m. odbędzie się w Wilamowicach pod Białą w obecności ministra pokaz bydła czerwonego polskiego, połączony z premjowaniem, w czasie którego minister przyjmie delegacje powiatów bialskiego, oświęcimskiego, żywieckiego i wysłucha przedstawionych postulatów. Z Wilamowic uda się p. minister do Wadowic, gdzie będzie obecny na posiedzeniu Zarządu Okręgowego Tow. Rolniczego, poczem nastąpi przyjazd do Krakowa.

Dnia 31 p. Janicki zwiedzi stadninę ogierów przy ul. Lubicz, następnie będzie udzielał audjencji w województwie, zaś o godz. 16-tej będzie na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Małop. Tow. Roln., które odbędzie się w gmachu M. T. R. Dnia 1 kwietnia zwiedzi minister saliny wielickie i będzie na Walnem Zebraniu Okręgowego Twa Rolniczego w Wieliczce. Stąd uda się do Bochni, Jodłownika i Limanowej. W Jodłowniku urządzi M. T. R. pokaz bydła czerwonego polskiego, w Bochni zaś i Limanowej odbędą się Walne Zebrania Okręgowych Towarzystw Rolniczych, na których delegacje przedłożą p. ministrowi postulaty z zakresu rolnictwa.

Dzień 2 kwietnia poświęcony będzie na Nowy Sącz i zwiedzenie szkoły gospodyń w Podegrodziu, poczem p. minister wyjedzie do Wierzchosławic do prezesa M. T. R. p. Witosa. W dniu 3 kwietnia po zwiedzeniu szkoły ogrodniczej w Tarnowie, p. minister uda się do Pilzna, Dębicy, Mielca i Tarnobrzega.

Załoga policyjna w mieście i okręgu

otrzyma bogate środki techniczne.

Jak się dowiadujemy, załoga policyjna w okręgu i w m. Krakowie zostanie w najbliższym czasie wyekwipowaną w rozmaite środki techniczne, mające podnieść sprawność organów służby bezpieczeństwa. I tak przydzielone zostaną dla okręgu krakowskiego 2 motocykle z koszykami do służby śledczej, 2 karetki automobilowe dla przewożenia przestępców z więzień na stację kolejową, oraz w wypadkach stawiania oporu przez aresztowanych również z ulicy do komisarjatów. Wszystkie powiatowe komendy policji w wojew. krakowskiem będą uposażone w radjowe stacje nadawcze i odbiorcze, zaś komenda okręgowa otrzyma dużą stację radjową. Również wzmocniona zostanie sieć telefoniczna, tak, że każdy nawet najmniejszy posterunek policji na prowincji będzie miał własny telefon. Pod koniec bieżącego miesiąca otrzyma policja krakowska 12 rowerów dla wieczornego patrolowania w śródmieściu, co umożliwi przeniesienie całego stanu konnej policji w liczbie 38 posterunkowych na peryferje miasta. W najbliższym miesiącu utworzona zostanie policyjna służba rzeczna i w tym celu komenda wystarała się o 1 łódź motorową i 30 łodzi drewnianych. Nadto zorganizowane zostaną dla policjantów służby rzecznej kursy wioślarskie i pływackie.

Kraków, 25 marca.

Środa 25: Zwiastowanie N. M. P.
Czwartek 26: Ludgera b. wyzn.
Czwartek 26: Wschód słońca o godz. 5.52, zachód o 18.21.

ZWIASTOWANIE NAJŚW. MARJI P., wypadające dzisiaj, w myśl prawa kościelnego, nie jest świętem uroczystem. W myśl również przepisów państwowych jest dniem pracy. Książęco-Biskupia Kurja krakowska zarządziła, by w tym dniu w mieście Krakowie były odprawione wotywy w godzinach późniejszych (od godz. 8).

SĄD POWIATOWY W LISZKACH pod Krakowem zostanie reaktywowany z dniem 1 kwietnia b. r. na mocy rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości.

ADWOKAT WOŹNIAKOWSKI OBROŃCĄ ŁAŃCUCKIEGO. Krakowski adwokat socjalista, Dr Woźniakowski, obrońca z procesu listopadowego, podjął się obrony znanego komunisty, posła Łańcuckiego, wydanego niedawno sądom przez Sejm za zdradę Państwa. Fakt ten, że socjalistyczny adwokat, którego partja „oficjalnie" walczy z komunizmem, usłużnie podejmuje się obrony komunistycznego posła, należy szczególnie podkreślić, zwłaszcza w tym wypadku. Od obrony bowiem „listopadowców" do obrony leadera komunistów „polskich" — całkiem zrozumiała karjera. P. Woźniakowski jest na właściwej drodze — pogratulować!

KURSY POLICYJNE. W pierwszych dniach kwietnia b. r. rozpoczną się w Krakowie 4 kursy policyjne, a to: 3-miesięczny dla przodowników (50 ludzi), 2-miesięczny dla posterunkowych (50 ludzi), 4-miesięczny kurs łączności (24 ludzi) oraz 2-miesięczny dla posterunkowych przy komendzie policji na miasto. Kurs łączności ma na celu wykształcenie policjantów w służbie telefonicznej, telegraficznej i radjowej i będzie prowadzony przez oficerów odnośnych oddziałów wojskowych.

PONOWNE PODJĘCIE ROBÓT NA III MOŚCIE. Onegdaj donosiliśmy o ukończeniu robót około naprawy nawierzchni III mostu na Wiśle. Roboty, czy też materjał użyty do naprawy okazały się nieodpowiednie, gdyż w krótki czas po naprawie powstały nowe wyboje i wyrwy, utrudniające komunikację na moście. Komisja wojewódzka, która miała odebrać naprawiony most, wytknęła te usterki przedsiębiorcom budowlanym i poleciła im uzupełnienie naprawy nawierzchni. Wczoraj przystąpiono ponownie do robót na moście i w tym celu ograniczono znowu ruch tramwajowy do jednego toru.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: 1 litr mleka zbieranego 20—30 gr., niezbieranego 35—40, śmietany słodkiej 60—70, kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 5—5.50 zł., sera 1—1.20, jaja za kopę 5.40—6 zł., za sztukę 9—10 gr. Drób: kura 4—7 zł., kaczka żywa 5—7, bita 4—6, gęś żywa 6—14, bita 5—12, indyk 15—20, perlica 12—14 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 13—14 gr., buraków 16—20, marchwi 20—24, pietruszki 80—1 zł., cebuli 60—75 gr., czosnku 2.50—3.50 zł.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI na terytorjum województwa krakowskiego w miesiącu lutym przedstawiała się następująco: Zanotowano wypadków buntu i oporu władzy 2, innych przestępstw przeciw władzy 67, dezercji 39, zakłócenia spokoju publicznego 23, przemytnictwa 8, włóczęgostwa i żebraniny 309, fałszerstw pieniędzy i papierów wartościowych 6, rabunku, zabójstw i morderstw 27, podpalenia zbrodniczego 9, stręczenia do nierządu 5, przestępstw na tle seksualnem 9, innych przestępstw przeciw moralności 111, świętokradztwa 2, kradzieży kasowych z włamaniem 1, kradzieży kolejowych z włamaniem 111, wymuszenia 7, sprzeniewierzenia 32, paserstwa 51, lichwy 138, hazardu karcianego 26, opilstwa 1.067, różne 6.343.

UCIECZKA Z POCIĄGU TAJEMNICZEGO DOSTAWCY ZNACZKÓW POCZTOWYCH. W związku z podaną wczoraj wiadomością o tajemniczym dostawcy znaczków pocztowych, którego schwytano onegdaj w urzędzie pocztowym na dworcu, policja ustaliła, że nazywa się on Walery Stepankowski i pochodzi ze Lwowa. W czasie eskortowania go do Lwowa, Stepanowski zdołał zbiec z pociągu na stacji w Radymnie, jakkolwiek —

według relacji eskortującego policjanta — miał ręce skute łańcuszkiem. Za zbiegiem rozesłano listy gończe z fotografją złodzieja.

ARESZTOWANIE MORDERCY. Posterunek policji w Dębnie aresztował sprawcę morderstwa dokonanego na osobie Piotra Planety z Woli Dębińskiej w nocy z 19 na 20 b. m. Mordercą jest Franciszek Rączka z Woli Dębińskiej.

POŻAR. Wczoraj rano zawezwano straż pożarną na ul. Dietlowską, gdzie w kuchni restauracji „Astorja" zapaliła się belka obok przewodu kominowego. Od płonącej belki zajął się sufit, oraz wiązania dachowe nad środkową częścią budynku. Straż pożarna, po trzygodzinnej akcji ratowniczej, ogień ugasiła. Szkoda znaczna.

Zawiadomienia i komunikaty.

O WARTOŚCIACH WYCHOWAWCZYCH HARCERSTWA będzie mówił dnia 26 b. m. o godz. 18-tej w sali Muzeum przemysłowego, prof. dr. Stanisław Ciechanowski.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKCJE DLA PAŃ URZĘDNICZEK, urządzone staraniem Związku Młodych Polek, rozpoczną się we wtorek 31 b. m. o godz. 7 wieczór w kościele św. Andrzeja przy ul. Grodzkiej.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ KS. FEDUKOWICZA. We czwartek o godz. 10 rano odbędzie się w kościele OO. Kapucynów, żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. ks. Andrzeja Fedukowicza, ofiarę bolszewickiego prześladowania.

POGRZEB. W poniedziałek dn. 23 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Jana Krasłowicza, radcy skarbowego. Udział w pogrzebie wzięły tłumy osób, głównie ze sfer urzędniczych, wśród których ś. p. Krasłowicz cieszył się mianem najgorliwszego pracownika i człowieka o wybitnych zaletach ducha.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Don Juan" (gośc. wyst. J. Węgrzyna).
Czwartek: „Don Juan" (gościnny występ J. Węgrzyna).

Repertuar Operetki.

Środa: Po południu „Cloclo"; wiecz. „Cloclo".
Czwartek: „Perły Kleopatry".

Repertuar „Bagateli".

Środa po poł.: „W sieci" (ceny zniżone).
Środa wieczór: „Nasi najserdeczniejsi".
Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi".
Piątek: „Zwierzątko" (premjera).

Repertuar koncertowy.

Czwartek 26: Wieczór Sonat.
Wtorek 31: Chór jugosłowiański „Obilić".

WANDA: „Dyktator dzikiego Zachodu".
SZTUKA: „Zemsta Faraona Tutankhamena"; 6 aktów.
PROMIEŃ: „Wenecjanka".
UCIECHA: „Zalotny Książę", dramat wystawowy w 8 aktach.
REDUTA: „Biała niewolnica", w roli głównej prześliczna Amerykanka Priscilla Dean, jako niedościgniona kobieta-bohater! 9 wielkich aktów programu! Ponad program wesoła 2-aktowa komedja.

Komunikaty teatrów krakowskich

Z „BAGATELI". We czwartek „Nasi najserdeczniejsi" pojawią się po raz ostatni, ustępując miejsca oryginalnej sztuce autora „Wiery Mirccewej" Urwancewa. Próby z tej interesującej nowości p. t. „Zwierzątko", dobiegają końca pod kierunkiem reżyserskim p. Ziembińskiego, który zarazem gra jedną z głównych ról w sztuce. Tytułową rolę odtworzy p. Relewicz-Ziembińska.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc kwiecień celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Z ruchu Ch. D.

PRZED KONGRESEM CH. D.

Posiedzenie Komitetu wykonawczego Ch. D. Zach. Małopolski odbędzie się we czwartek dnia 26 marca, o godz. 7 wieczorem, w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11. Na porządku dziennym sprawa Kongresu Ch. D.

Zebranie pełnych komitetów Kół dzielnicowych Ch. D. m. Krakowa w piątek dnia 27 marca, w Domu Związkowym. Na porządku dziennym: Wybory delegatów na Kongres i sprawy organizacyjne.

Ze sportu.

Urania—Wisła. Zawody te będą bardzo interesujące, choćby z tego powodu, że w Wiśle weźmie udział szereg nowych wybitnych graczy. Szczególnie debiut Reymana Janka w Wiśle budzi ogólne zaciekawienie. Zawody odbędą się dziś (we środę) na boisku T. S. Wisła o godz. 4 po południu.

Program działalności sekcji „Cracovii". Sekcja kolarska, jeśli nie napotka znowu ze strony magistratu na trudności, rozpocznie w krótkim czasie budowę betonowego toru na boisku „Cracovii". Zawody jej są od tego uzależnione. Sekcja lekkoatletyczna otrzyma w tym roku własną bieżnię na boisku. Weźmie ona udział w mistrzostwach Polski, które odbędą się w Krakowie. Sekcja tennisowa buduje dalsze 4 corty i wystąpi w turniejach lokalnych i ogólno-polskich. Sekcja pływacka nie może się odpowiednio rozwinąć ze względu na brak własnego basenu. Staw w Parku Krakowskim nie nadaje się na poważne ćwiczenia. Przeszłoroczne dwa meetingi pływackie, urządzone tam staraniem Cracovii, podniosły znacznie jej zasługi. W tym roku międzynarodowy meeting pływacki zależy od sytuacyj finansowych. Trzeba tu wspomnieć, że publiczność nie zdaje sobie widocznie sprawy z korzyści tej propagandy. Meetingi pływackie są słabo uczęszczane i kończą się — deficytem. Sekcja bokserska została w Cracovii otwarta w zeszłym roku i rozwija dziś dzielnie swą działalność pod kierownictwem p. Wiktora Szembeka, oraz Hamerlaka... (esjot).

WYNIKI WARSZAWSKIE.

Legia—Ruch 10:0 (5:0), Varsovia—Orkan 3:1. Klęski drużyn warszawskich, a więc Polonji w Krakowie i Warszawianki, która przegrała w Łodzi z Ł. K. S. 6:0, wzbudziły w Warszawie łatwo zrozumiałą sensację. Okazało się, że Polonja jechała rzeczywiście do Krakowa „na pewniaka" rozczarowanie jest więc tem większe. Wszystkie pisma starają się swych pupilów obronić argumentami o złych boiskach, sędziach i t. p. Nie zmieni to jednak faktu i Polonia po raz pierwszy od 1918 r. zanotuje w swojej kronice tak wielką klęskę.

Ze srebrnego ekranu.

Kino Wanda: „Dyktator Dzikiego Zachodu" (dramat w 6 aktach).

W obecnym czasie daje się zauważyć, że ekranem zawładnęły filmy w typie Jacka Londona lub Claude Farrere'a. Pierwsze eksploatują wrażenia z dalekiej północy n. p. „Rin tin tin", „Nanuk Eskimos" — drugie wykorzystują własności fotogeniczne morza, jak n. p. burzę, bitwę morską, tworząc tak wspaniałe arcydzieła, jak niedawno oglądana w Krakowie „Bitwa pod Cuszimą" z Sessue Hayakawą lub „Wyspa zatopionych okrętów". Również „Dyktator dzikiego Zachodu" wywiera dodatnie wrażenie. Dramat jest apoteozą wytrwałości i pracy, a treścią jego są dzieje młodego inżyniera Clay'a, który na życzenie prezydenta republiki „Olancho" w Poł. Ameryce, hr. Olivareza, budując kolej przez step i staje się pionierem kultury w jego na wpół cywilizowanej republice. Plany inżyniera chce pokrzyżować ambitny awanturnik gen. Mendore, który pragnie odebrać władzę Olivarezowi. Zamach stanu, jaki wywołał, przyniósł gen. Mendore śmierć z ręki Clay'a. Olivareza ludność ogłasza dyktatorem. Zwycięża idea sprawiedliwości!...

W dramacie ujrzeliśmy jeszcze raz Nornana Kerry, Annę Nilson i Wallace'a Berry'ego, którego grę mogliśmy już raz podziwiać w „Tancerce hiszpańskiej".

Wielką wartość artystyczną posiadają umiejętnie wplecione w akcję śliczne zdjęcia z Południowej Ameryki. Esjot.

Kula ziemska liczy 8 miljardów lat.

Według obliczenia prof. Jeansa.

Angielski astronom Jeans ogłosił nową teorję powstania ziemi, a teorja ta potwierdza hipotezę oderwania się ziemi od słońca.

Według Jeansa, wiele setek miljonów lat temu dookoła słońca krążyło wielkie ciało niebieskie, które oddziaływało tak na słońce, jak obecnie oddziaływa księżyc na ziemię. Ze względu jednak na olbrzymią masę ciała niebieskiego, krążącego dookoła słońca, oddziaływanie było to wielokroć razy większe niż oddziaływanie księżyca na kulę ziemską.

Podczas gdy działanie księżyca przypisuje się przypływowi i odpływowi morza, to znaczy, że księżyc przyciąga te masy wód, owe ciało niebieskie posiadało tak wielką siłę, że przyciągało całe olbrzymie „kawały" słońca i właśnie taką to oderwaną częścią słońca jest kula ziemska.

W jakiś czas ziemia ochłodziła się i przeszła ze stanu gazowego w stan płynny, a wreszcie powierzchnia jej ulegając stałemu ochładzaniu, stała się twardą skorupą. Czy wnętrze ziemi znajduje się w stanie lotnym, czy też tylko płynnym, dotychczas nie zostało zbadane i na ten temat geologowie prowadzą stałe spory.

Według Jeansa księżyc w tensam sposób powstał co i ziemia z tą tylko różnicą, że owe ciało niebieskie, które oderwało część słońca, obecną kulę ziemską, oddziaływało również i na ziemię i oderwało jej część, z której powstał księżyc.

Najciekawszą częścią pracy profesora Jeansa są jego wyliczenia dotyczące „wieku" kuli ziemskiej. Posługując się teorją, że ołów powstał z uranu, uczony przyszedł do wniosku, że ziemia liczy przeszło ośm miljardów lat.

Mały fejleton.

Miłość od pierwszego spojrzenia.

Zapewne tytuł sensacyjnej powieści lub, jeszcze lepiej, dramatu kinowego? Bynajmniej! Jest to tytuł artykułu sędziwego profesora i rektora Harward University, który uważa taką miłość za najlepsze podstawy małżeństwa, a więc przypisuje jej poważne społeczne znaczenie. Małżeństwo — po długoletnich doświadczeniach i badaniach — uważa Dr Ch. Eliot — bo o nim mowa — za jedyną możliwość szczęścia dla mężczyzny i jedyną podwalinę społecznego postępu i rozwoju. Klęską są tylko małżeństwa zawierane ze względów pieniężnych, natomiast najlepszym doradcą jest właśnie uczucie, zbudzone na pierwszy widok.

Szkoda, że nie wiadomo nic o osobistych przeżyciach uczonego profesora...

Przegląd wydawnictw.

„ODBUDOWA GOSPODARCZA". Ukazał się zeszyt pierwszy miesięcznika ekonomicznego p. n. „Odbudowa Gospodarcza" pod redakcją Leona Wład. Biegeleisena, jako wznowienie wydawanego w latach 1917—1922, z początku w Krakowie, później w Warszawie, znanego czasopisma „Odbudowa Kraju".

Na treść zeszytu pierwszego składają się artykuły: przedwcześnie zmarłego Włodz. Tetmajera („O program polskiej polityki zagranicznej"), Leona Wł. Biegeleisena („O program polskiej polityki gospodarczej"), prof. Edwina Hauswalda („Drożyzna"), Felicjana Prochaski („Gdańsk a polska ustawa celna"). Bronisława Biegeleisena („Zagadnienie pracy w przemyśle"), Leona Pączewskiego („Organizacja propagandy gospodarczej"), S. B. („Odbudowa zniszczonych terenów we Francji"), W. B. („Rolnictwo i kolonizacja wewnętrzna w krajach skandynawskich").

W dziale informacyjnym zamieszczono sprawozdanie z sytuacji na rynku drzewnym, oraz notatki o międzynarodowej drodze samochodowej w Europie środkowej, propagandzie ekonomicznej w Danji i Szwajcarji i t. p. Niezmiernie interesującą całość uzupełniają informacje o Polsce, drukowane w językach francuskim i niemieckim dla zagranicznych sfer gospodarczych. — Adres redakcji: Zoliborz, Sosnkowskiego 13, tel. 306—10.

DR. STANISŁAW SŁAWSKI, Delegat Rządu Polskiego w Radzie Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku: **„Dostęp Polski do morza a interesy Prus Wschodnich"**, z przedmową Eugenjusza Romera. — Drukiem i nakładem „Drukarni Gdańskiej" T. A. w Gdańsku 1925. — Skład Główny: „Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu". Str. 106, dzieło opatrzone 10 tablicami. Cena 1.50 zł.

Książka ta stanowi odpowiedź na propagandę niemiecką, uprawianą celem oderwania Pomorza od Polski i przyłączenia go wraz z Gdańskiem do Niemiec.

Znakomity geograf, prof. Eugenjusz Romer, pisze w swej przedmowie do tej monografji, co następuje:

„...Autor tej książki, który pozwolił mi kilka słów z punktu widzenia geografji dopisać do Jego nieocenionych wywodów do naszych praw do morza, ilustruje tak świetnie stan prawny i stan faktyczny, a w walce z niemiecką propagandą tak świetnie posługuje się bronią, którą nauka i filozofja niemiecka przeciwko swej propagandzie ukuła, że trudno tej książce nie życzyć, ale i nie spodziewać się najlepszego powodzenia i rozpowszechnienia".

Niech się z tej książki rodzi w społeczeństwie siła i wola zwartego współżycia ziemi polskiej z polskiem morzem.

Cenne i ciekawe to dzieło polecamy uwadze Czytelników naszych, wobec aktualności problemu i olbrzymiej doniosłości jego dla naszego bytu państwowego.

„INFORMATOR POWSZECHNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ" na rok 1925 został wydany staraniem i nakładem p. Edwarda Grabowieckiego, redaktora „Gazety Administracji i Policji Państwowej" w Warszawie. Jest to jedyne wydawnictwo oparte na źródłach urzędowych, uznane przez Prezydjum Rady ministrów. Zawiera informacje dotyczące władz ustawodawczych, wykonawczych i sądowych Rzeczypospolitej Polskiej, urzędów państwowych wszystkich instancyj, od ministerstwa do gminy włącznie, oraz instytucyj samorządowych. „Informator" zawiera około 2000 stron in quarto. Cena egzemplarza w płóciennej oprawie wynosi 30 zł. Do nabycia we wszystkich komisarjatach policji państwowej.

„MUZYKA". Wyszedł numer 2 (lutowy) miesięcznika ilustrowanego „Muzyka", redagowanego przez Mateusza Glińskiego. Na bogatą treść tego numeru składają się artykuły: St. Barcewicza: Garść wspomnień, M. Glińskiego: Stanisław Barcewicz, F. Szopskiego: Smutne refleksje, St. Niewiadomskiego: Stanisław Moniuszko, A. Chybińskiego: Mazurki K. Szymanowskiego, E. Wellesza: Uwagi o muzyce współczesnej; sprawozdania z kraju (Warszawa, Kraków, Poznań) i zagranicy (Anglja, Hiszpanja, Rosja); przegląd prasy, kronika, Impresje muzyczne, Trybuna artystów, Rozmaitości, Ankieta w sprawie Filharmonji warszawskiej. W dodatkach ilustracyjnych: portret St. Barcewicza, Ilustrowana kronika muzyczna nr. 2 i Karykatury muzyczne nr. 11, w dodatkach nutowych: Dwie miniatury L. M. Rogowskiego. — Numer zawiera 55 stron, 20 ilustracji i kosztuje 1.50 zł.

SIERPIŃSKI WACŁAW: „Teorja liczb". (Kurs uniwersytecki. — Wyd. II). Warszawa, 1925. 8-o str. 410. (Wyd. Kasy im. Mianowskiego, Instytutu popierania polskiej twórczości naukowej).

* * *

Świeżo ukazały się na półkach księgarskich dwie zajmujące rozprawy:

Henryka Paszkiewicza: „Polityka ruska Kazimierza Wielkiego". Wydawnictwo Kasy imienia Mianowskiego. Warszawa, 1924, str. 285.

Stanisława Dangela: „Rok 1831 w Mińszczyźnie". Wydawnictwa Instytutu badania ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, z zapomogi Wydziału nauki Ministerstwa W. R. i O. P. Skład główny: Kasa im. Mianowskiego, Nowy Świat 72, Warszawa, 1925, str. 189.

* * *

Stefan Żeromski: „Uciekła mi przepióreczka..." Komedja w trzech aktach. Wydawnictwo J. Mortkowicza (Tow. Wydawnicze) w Warszawie. — Str. 133.

Jack London: „Odyssea Północy". Warszawa. E. Wende i Ska. Str. 218.

Magdalena Samozwaniec: „Malowana żona". Warszawa E. Wende i Ska. Str. 110.

* * *

NOWE WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA.

Nakładem Księgarni Gebethnera i Wolffa wyszły następujące nowe wydawnictwa, dotyczące pieśni polskiej:

JULJA BARANOWSKA-BOROWA: „Święto pieśni dzieci polskich". Piosenki, zawarte w tym zbiorku, stanowią program „Święta pieśni", uroczystości corocznej, w czasie której dzieci ze szkół powszechnych całego miasta wykonywają kilka jednogłosowych utworów religijnych, hymnów i pieśni narodowych i ludowych. Zbiorek ma również na celu ustalenie tekstów i melodyj naszych utworów pieśniowych, a tem samem zamierza wpływać na ich poprawne wykonanie.

STANISŁAW KAZURO: „Polska pieśń ludowa i jej znaczenie dla kultury narodowej" W pracy tej znany pedagog muzyczny zwraca uwagę społeczeństwa na konieczność utworzenia lotnych kapeli ludowych dla szerzenia kultury pieśni, utworzenia filharmonji ludowej i załatwienia palącej sprawy przygotowywania nauczycieli śpiewu dla szkół ogólnokształcących.

Z humoru.

Czy to nie prawda? Każda matka ma dwie poważne obawy: że jakaś kobieta wyjdzie za jej syna i że żaden mężczyzna nie ożeni się z jej córką. — I jak tu kobietom dogodzić...

JERZY BRAUN. 53

Kiedy księżyc umiera.

Wtedy cała chmura oszczepów wyfrunęła z za głazów, spadając w różnych punktach, bliżej i dalej od kryjówki ludzi.

Poczem ze wszech stron wyskoczyło kilkadziesiąt podobnych do owego pierwszego dzikusa postaci, karkołomnymi, nieludzko zręcznymi susami zbliżając się ku zaczajonym śmiałkom.

Lori-Dor i Nabu plunęli z proc prawie jednocześnie i bić poczęli kulami w napastników bez przerwy. Zanim dzicy przebyli tą niewielką odległość, ośmiu z nich padło bez życia na kamienie. Ale reszta zbliżyła się do kryjów letników i miotając oszczepami, skoczyła im do gardeł, gdy wtem...

Na widok tak dziwnych, niespotykanych nigdzie istot, na widok ich masek i kostjumów barbarzyńcy osłupieli, cofnęli się i upadli na ziemie.

Poczęli coś bełkotać, wskazując palcami na słońce, a jeden z nich przepełzał do nóg Nabu i o coś pytał. Nabu bez namysłu uczynił gest potwierdzający, a wtedy dzikus zerwał się i począł biec poprzez głazy z wyciągniętą ręką.

— Coś nam chce pokazać — rzekł Nabu — chodźmy za nim.

Lori-Dor nie mylił się.

Dzicy prowadzili ich dość długo, dopóki przed śmiałymi podróżnikami nie rozwarła się czeluść bezdennej rozpadliny. W głąb owej rozpadliny wiodły nieociosane, niezdarne bloki stopni kamiennych, po których zbiegać począł w dół wódz barbarzyńców, dając Nabu znaki, aby szedł za nim.

Ludzie zawahali się na chwilę.

— Mogą nas tam podusić z łatwością — zauważył Lori-Dor.

— Nie obawiajmy się. Trzeba ryzykować — odparł Nabu i pierwszy postawił nogę na stopniu.

Schodzili w dół długo w absolutnej ciemności. Schody załamywały się i zakręcały dziwacznie w nieregularnych zygzakach.

— Mieszkają w głębi globu — rzekł Lori-Dor. — Bezwątpienia jest to jedyna możliwość utrzymania się przy życiu w tych okolicach. Im dalej w głąb, tem cieplej i tem gęstsza atmosfera.

— Ależ udusić się można w takich podziemnych norach...

— Z pewnością mają swój prymitywny system wentylacji za pomocą kominów skalnych... Zresztą, najprostsze książki dla dzieci uczą nas o sposobach wegetacji ludów podrównikowych, co potwierdza w zupełności przykład naocznie przez nas oglądany.

Pielgrzymka w głąb globu trwała dalej. Jeszcze o sto stopni poniżej napotkali ludzie w ścianie rozpadliny otwór, w którego czeluść pociągnął ich dziki. Wśliznęli się w obszerny komin podziemny, gwałtowną pochyłością opadający w dół, w którego rynnie znowuż wykute były skalne progi.

— Jesteśmy we wnętrzu zastygłego jeziora lawy — monologował do siebie Lori-Dor. — Ten komin to z pewnością boczna odnoga krateru. Tędy strzelały w górę wulkaniczne erupcje, formując stożek zalany następnie i pogrzebany lawą z głównego otworu kraterowego.

Po długiej chwili dziki zatrzymał się.

Potarł jakimś przedmiotem o skałę, przyczem na moment rozbłysło mdłe światło, ukazując oczom ludzi dużą sklepioną jaskinię.

— Jesteśmy conajmniej o 500 długości człowieka pod ziemią. Ale ci barbarzyńcy, którym oczy tak błyszczą dziwacznie, widzą zapewne tak dobrze w dzień, jak i w nocy, bo nie mają żadnych lamp, ani innych świateł.

Rozświetlił elektryczną latarkę, którą teraz dopiero znalazł w kieszeni. Na ten widok dzicy jęknęli i upadli znowu na kolana. Następnie wódz ich pobiegł w głąb jaskini i wrócił zaraz, niosąc jakiś mały przedmiot.

Był to całkiem czarny odłamek lawy, na którym widniały napisane ręką człowieka kredą jakieś znaki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Macdonald przeciw rządowi Baldwina.

ZAPOWIEDŹ OSTREJ KAMPANJI OPOZYCJI.

Londyn. (AW.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby, na którem uczczono pamięć zmarłego Curzona. Następnie rozpoczęła się debata polityczna.

Macdonald oświadczył, iż rozbudowa bazy morskiej w Singapoore posiada duże znaczenie praktyczne i symboliczne. Z powodu tej rozbudowy Anglja będzie utrzymywała nie jedną, lecz dwie floty wojenne. Dzięki temu sprawę pokoju na Oceanie Spokojnym będzie można siłą przeprowadzić. Jednak Japonja musi uważać rozbudowę podstawy operacyjnej floty angielskiej za prowokację. „Labour Party" jest i była przeciwną temu. Macdonald przestrzega przed tym krokiem, który wykaże naocznie, że Anglja uważa wciąż tylko siłę za argument.

Macdonald za protokołem.

Wiedeń. (PAT.) „Neues W. Tagblatt" donosi z Londynu: Izba gmin rozpoczyna dziś dyskusję w sprawie protokołu genewskiego. Za protokołem tym wystąpi partja robotnicza.

Macdonald wygłosił wczoraj mowę w swym okręgu wyborczym, w której zapowiedział, że na wtorkowem posiedzeniu Izby gmin będzie bronił protokołu genewskiego. Bez względu czy wystąpienie partji robotniczej za protokołem genewskim odniesie skutek, czy też nie, to w każdym razie jasnem się stanie, że protokół nadaje się do tego, aby w przyszłości uratować świat od wojen. Choćby nawet rządowi powiodło się obecnie protokół ten utrącić, to ideje zawarte w nim, nie zginą. Protokoł jest ziarnem, które wyda plon.

Salisbury następcą Curzona.

Londyn. (AW.) Następcą lorda Curzona na stanowisko prezydenta tajnej Rady i przedstawiciela rządu w Izbie Wyższej będzie lord Salisbury.

Wymieniany przez niektóre dzienniki lord Birkenhead nie wchodzi w rachubę, ponieważ ma on zostać na jesień roku bieżącego wicekrólem Indyj, wtedy bowiem upływa kadencja lorda Readinga. Lord Salisbury zatrzyma tylko przedstawicielstwo rządu w Izbie lordów. Lordem prezydentem tajnej Rady zostanie Balfour, albo lord Derby.

Gdańsk coraz bardziej się demaskuje!

Gdańsk. (AW.) Szereg organizacyj monarchistycznych i wojskowych złożyło przed pomnikiem Wilhelma w Gdańsku wieńce. Wygłoszono przy tem przemówienie podkreślające przywiązanie Gdańska do dynastji Hohenzollernów.

Rozwiązanie parlamentu egipskiego.

Kair. (PAT.) Z powodu wyboru Zaglula baszy przewodniczącym Izby, gabinet podał się do dymisji. Król dymisji nie przyjął. Pociągnęło to za sobą rozwiązanie parlamentu. Zaznaczyć należy, że parlament został rozwiązany po dziesięciu zaledwie godzinach swego istnienia.

Dekret o rozwiązaniu parlamentu odczytał w Izbie Ziwar basza. Akt ten przyjęty został oklaskami przez zwolenników Zaglula baszy.

Rokowania w sprawie bezpieczeństwa bez rezultatu.

Urzędowa enuncjacja angielska.

Londyn. (PAT.) Urzędowo donoszą, że wbrew rozpowszechnionym pogłoskom ostatnie rokowania dotyczące kwestji bezpieczeństwa nie przyniosły ostatecznych rezultatów i wyjaśniły tylko stanowisko poszczególnych rządów w tej sprawie. Wobec tego nie należy przypisywać specjalnego znaczenia konferencjom Chamberlaina z ambasadorem francuskim i niemieckim, ani spodziewać się, że Chamberlain w swojem jutrzejszem przemówieniu w Izbie gmin udzieli jakichkolwiek nowych wyjaśnień.

Czechy chcą rokować z Niemcami?

Berlin. (AW.) „Deutsche Allg. Ztg" donosi z Paryża, iż sensację miała tam wywołać wiadomość jakoby rząd czeski miał zakomunikować niemieckiemu chęć rozporzęcia układów o układ gwarancyjny między oboma państwami, skoro Niemcy wstąpią do Ligi Narodów.

Sposoby agitacji bolszewickiej w Polsce.

Moskwa. (PAT.). Polska delegacja na odbywający się obecnie w Moskwie kongres trzeciej międzynarodówki zgłosiła deklaracje o celach polskiej partji komunistycznej, ujętych w następujące punkty: Wykorzystanie ruchu strajkowego dla centralizacji akcji walki proletarjatu za pomocą organizacji fabrycznych jaczejek, wzmocnienie akcji w kierunku usunięcia P. P. S. od władzy w związkach zawodowych, wykorzystanie ruchu gospodarczego i rozłamu w partjach chłopskich, celem wzmocnienia wpływów komunistycznych w masach chłopskich przy pomocy reformy rolnej, połączenie ruchu rewolucyjnego chłopstwa białoruskiego i ukraińskiego z polskim, popieranie bojkotu podatków, przeprowadzenie bolszewizacji polskiej partji komunistycznej, leninizacja i reorganizacja partji na zasadach fabrycznych jaczejek.

Nowy Kom. wykonawczy III Międzynarodówki.

Moskwa. (PAT.) Do prezydjum komitetu wykonawczego III międzynarodówki wybrano: Zinowjewa, Stalina, Bucharina; Francuzów: Somara i Cachina, Niemców: Wintericha i Heschkego Amerykanów: Dorey Sanbona, Irlandczyka: Larkin, Włocha: Viella, Czechów: Hakena i Zapotockiego, Anglika: Hallaheera, Hindusa: Roy, reprezentanta krajów bałkańskich: Kojarowa, z krajów skandynawskich: Hansehna i Klarę Zetkin, Polska bez przedstawiciela.

O RÓWNOUPRAWNIENIE POLSKICH ROBOTNIKÓW W NIEMCZECH.

Berlin. (PAT.) W kwestji toczących się obecnie rokowań polsko-niemieckich w Berlinie o uregulowanie położenia polskich robotników sezonowych w Niemczech, organ centrum „Germania" pisze, że delegacja niemiecka jest skłonna przyznać robotnikom polskim równouprawnienie z niemieckimi w kwestji ubezpieczenia społecznego. W szczególności chodzi tu o odszkodowanie dla tych robotników, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy w Niemczech. Dziennik zaznacza, że obie strony ożywione są pragnieniem najprędszego doprowadzenia do pomyślnego wyniku tych rokowań.

„Germania" ocenia ogólną liczbę robotników polskich przebywających w Niemczech na 380 tysięcy, z czego 130 tysięcy pracuje na roli, reszta zaś w przemyśle.

Nadesłane.

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Ks. Józefa Sebastjana Pelczara

biskupa przemyskiego

jako w pierwszą rocznicę śmierci

odbędzie się

dnia 28-go marca b. r. o godz. 9-tej w kościele Najśw. Serca Jezusowego przy ul. Garncarskiej.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Nowelizacja podatku przemysłowego.

II. Odnośnie do operacyj kredytowych, zwalnia projekt operacje kredytu długoterminowego od wspomnianego podatku, a dla kredytu krótkoterminowego zniża stopę podatkową z 5 na 3%. Uczyniono to prawdopodobnie w chwalebnej tendencji ułatwienia obrotów kredytowych, a jeszcze bardziej w dążności do zapewnienia życiu gospodarczemu tańszego kredytu, ale myśli nie przeprowadzono jasno, skoro z pod tego dobrodziejstwa wyłączono operacje krótkoterminowego kredytu.

Odnośnie do zmian ze względu na ożywienie wewnętrznych obrotów krajowych należy zauważyć, że zasadnicza, dotychczasowa stawka 2% podatku została utrzymana, a projekt wprowadza tylko pewne od niej odchylenia. I tak, 1% podatku opłacają przedsiębiorstwa przemysłowe od obrotów przy sprzedaży wydobytych surowców lub wyprodukowanych towarów, o ile artykuły te zostały nabyte również przez przedsiębiorstwa, przerabiając je, względnie zużywając je w prowadzonym przez siebie przemyśle. Ciekawem jest dalej postanowienie podwyższające stopę podatkową do 10% przy obrotach przeprowadzanych przez przedsiębiorstwa komisowe i pośrednictwa handlowe. Inną podwyżkę zastosowano do obrotów artykułami zbytku, podnosząc ją do 6, względnie 4% przy sprzedaży przez kupców lub producentów wprost spożywcom, a znosząc równocześnie opłatę stemplową. To są wyraźne z góry przepisane stawki podatkowe. Projekt jednakże zna drugi rodzaj stawek, których określenie czyni zależnem od uznania Ministerstwa skarbu. Do tej kategorji zmiany stawek zaliczyć należy: obniżenie stopy podatkowej poniżej 1% od obrotów osiąganych przez przedsiębiorstwa ze sprzedaży hurtownej, dalej obniżenie nawet do pół proc. od obrotów hurtownych dokonanych artykułami pierwszej potrzeby, oraz surowcami niezbędnymi dla rozwoju przemysłu krajowego, obniżenie wreszcie do 1% podatku od obrotów przedsiębiorstw prowadzących sprzedaż detaliczną artykułami pierwszej potrzeby. Zanotować też przychodzi ważną zmianę w dotychczasowych przepisach, w myśl której zwolnione są od podatku wogóle t. zw. obroty wewnętrzne powstające z tytułu przejścia towarów z jednego oddziału do drugiego, względnie z jednego zakładu do drugiego, jeżeli to wszystko dzieje się w obrębie jednego przedsiębiorstwa. Odnośnie do zmian ze względu na interes eksportowy, zawiera projekt przepis, który zastrzega Ministerstwu skarbu prawo zniżania, a nawet zawieszania podatku przypadającego od transakcyj eksportowych co do surowców, półfabrykatów, oraz gotowych wyrobów przemysłu krajowego w przypadkach, w których pobór tego podatku okazałby się istotną przeszkodą dla rozwoju eksportu, oraz udzielania przedsiębiorstwom eksportującym własne wyroby bonifikacji już uiszczonego podatku. I znowu spotykamy się z niedokończoną myślą. Czyż nie byłoby właściwiej zwolnić wogóle artykuły eksportowe od podatku, jeżeli już rządowi idzie o popieranie eksportu?

Tak przedstawiałyby się w ogólnym zarysie zmiany wprowadzone w określeniu samych stawek podatkowych. Jednakowoż, prócz właściwego podatku, istnieją jeszcze najrozmaitsze dodatki do podatku, jak n. p. na rzecz związków komunalnych, na rzecz Izb handlowych i przemysłowych, szkół zawodowych, utrzymywanych przez zawodowe organizacje kupieckie.

Wreszcie kilka słów o zmianach, jakie projekt wprowadza w składzie komisyj szacunkowych. Członków komisji szacunkowej ma obecnie wybierać w jednej czwartej części Rada miejska, a resztę mianuje prezes Izby skarbowej. Członków zaś do komisji odwoławczej wybiera w połowie Rada wojewódzka w siedzibie komisji, a w połowie mianuje minister skarbu na wniosek Izby skarbowej. Ciekawe są motywy tej zmiany. Według argumentacji uzasadnienia do omawianego tu wniosku, nowy sposób mianowania członków komisji pozwoli lepiej przypilnować interesy skarbu przez to, że zapobiegnie niezdrowej konkurencji i współzawodnictwu pomiędzy rozmaitemi zrzeszeniami płatników, w szczególności w b. dzielnicy rosyjskiej. Czy jednak w rzeczywistości nowy system da pożądane rezultaty, pokaże dopiero praktyka. W każdym razie należy stwierdzić, że dotychczasowe komisje działały bez zarzutu i uwzględniały niejednokrotnie w wyższym stopniu interes skarbu, jak płatników. **m.**

Program państwowych robót meljoracyjnych.

Wywiad z b. wiceministrem Dudekiem.

W Dyrekcji Okręgowej Robót Publicznych w Krakowie u wiceministra dyr. inż. Henryka **Dudeka odbyła się ankieta w sprawie podjęcia robót** publicznych t. j. budowy dróg, mostów, rozbudowy żeglugi rzecznej. Omawianą była akcja rządowa tej rozbudowy, rozłożona na szereg lat, a mająca na celu podniesienie ekonomiczne, gospodarcze kraju przez uruchomienie programowe robót publicznych, jak

BUDOWĘ DRÓG I MOSTÓW.

Biorąc za podstawę gęstość sieci dróg wodnych, jaka jest na Pomorzu, t. j. 300 km. bieżącej drogi na 1 km.² powierzchni, okazuje się, że na ziemiach Polski niezbędną rzeczą jest wybudowanie **około 75.000 km. dróg**, co przy cenie jednostkowej za 1 km. drogi 25.000 zł. wyniesie ogólnie 1,850,000.000 zł., zaś przy rozdziale tego programu budowy na 40 lat, roczny wydatek wyniósłby około 46.8 miljonów złotych.

W programie budowy tych dróg należałoby kolejność budowy ustalić wedle następujących zasad: 1) przystąpić do budowy dróg o znaczeniu ogólnopaństwowem, przy szczególnem uwzględnieniu dróg strategicznych; 2) połączenia centrów przemysłowych, fabrycznych i dojazdów kolejowych; 3) budowę dróg łączących dawne dzielnice zaborcze. (Dość wspomnieć województwo kieleckie i krakowskie posiada jedną drogę Kraków—Miechów); 4) należy przedewszystkiem przystąpić do budowy dróg w województwach wschodnich.

Przy przyjęciu tego programu potrzebna kwota na wybudowanie rocznie około 1.900—2000 km. wyniosłaby około 46.8 milj. zł., co należałoby rozdzielić 10%, a zatem 4.6 milj. na dotacje dla dróg państwowych, **40% na drogi strategiczne i dojazdy kolejowe**, czyli rocznie 18.7 milj. zł., z czego skarb państwa pokryłby połowę, zaś drugą połowę czynniki interesowane i samorządy. 3) Wreszcie na drogi powiatowe i inne 50% wyżej wykazanej kwoty, czyli 23.4 milj. zł., z czego na skarb państwa przypadłoby tytułem subwencji około 30%, t. j. okrągło 7 mil. zł., a resztę winny pokryć Związki samorządowe. Obciążenie skarbu państwa wyniosłoby zatem przez lat 40 rocznie na drogi państwowe okrągło 5 mil. zł.; b) na drogi strategiczne i dojazdy 9.4 mil. zł. i c) na drogi powiatowe i spółek drogowych około 7 milj. zł., razem rocznie około 21 mil. zł. tytułem subwencji.

Równocześnie musiałby być stworzony fundusz pożyczkowy dla udzielania pożyczek samorządom dla pokrycia przypadających nań udziałów. Analogicznie winna być ujęta — zdaniem wiceministra Dudeka — sprawa budowy i odbudowy mostów, przyczem roczna dotacja obliczona na mosty państwowe wynosiłaby około 5 mil. złotych. Zaś subwencje dla mostów i innych kategorja dróg również 5 miljonów. Reasumując powyższe, wyniosłyby wydatki państwowe na drogi i mosty rocznie około 31 mil. zł., zaś fundusz pożyczkowy około 30 mil. zł.

OGÓLNY KOSZT PUBLICZNYCH ROBÓT MELJORACYJNYCH W POLSCE.

1. Tryangulacyjne pomiary kraju — zdaniem wiceministra inż. Dudeka potrwają 10 lat — przy użyciu 60-ciu geometrów, co wyniesie 5,000.000 zł. Pomiary szczegółowe dla sporządzenia map katastralnych w byłym zaborze rosyjskim 60 lat przy pracy 300 geometrów, koszta zaś wyniosą 120,000.000 złotych. Ogółem pomiary wyniosą 125,000.000 zł.

2. Budowa dróg państwowych nowych (2000 km.), odbudowa zaś dawnych 5.500 km., oraz budowa około 70.000 km. dróg wojewódzkich, strategicznych, dojazdów kolejowych, powiatowych przy zastosowaniu procentu, tytułem dotacji państwowej w ciągu 40 lat wyniosą 1,240,000.000 zł.

3. Regulacja rzek żeglugi (sztucznych dróg wodnych) 2.272 km. w ciągu 25 lat 1,500,000.000. Meljoracja publiczna w ciągu 100 lat 500,000.000 zł. Razem więc roboty wodne 2,800.000.000 zł.

4. Budowa gmachów państwowych w ciągu 15 lat 500.000.000 zł. Ogółem koszta wszystkich robót publicznych wyniosą 4,665.000.000 zł. Z czego wypadnie przez 10 pierwszych lat po 145,500.000 zł., przez następnych 15 lat po 145,000.000 zł., po 25 latach po 33,000.000 zł., to znaczy po wykonaniu dróg wodnych i wybudowaniu gmachów państwowych. Po okresie 40-letnim po wybudowaniu dróg pozostaje roczna dotacja po 2,000.000 zł. przez następne 20 lat na dalsze prace około pomiarów kraju. Wykonanie nowych budowli będzie obciążać budżet zwyczajny na konserwację i utrzymanie budowli, których koszta będą wynosić 5—10% pierwotnych kosztów budowy, oraz amortyzację pożyczki spłacanej w ciągu kilkudziesięciu lat. (Mor.)

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

	w złotych			
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc.	transak. z 23/3
Polski B. Przemysłowy	0·33	0·36		
Bank Małopolski	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17		0·17
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny	0·15	0·20		
Bank Zw. Sp. Zarob.	12·00	12·50	12·25	12·00
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·30	0·35	0·31	0·31
„Impex"				
„Pharma"	0·90	1·00		1·00
„Polski Glob"	0·25	0·30		
Żegluga Polska	0·10	0·15	0·15	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	14·00	14·50	14·40	14·55
H. Cegielski	0·55	0·60	0·58	0·56
Trzebinia żelazna	0·55	0·60	0·55	
„Pocisk" zakł. amun.	1·15	1·25		
Parowozy	0·63	0·68	0·67	
„Automotor"	0·50	0·55	0·55	
„Górka" cement.	16·25	16·75	16·75	16·30
Sierszańskie Górnicze	4·20	4·50	4·30	4·40
„Tepege"	1·59	1·70		1·60
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·50	0·60	0·56	0·55
„Pokucie"	0·20	0·25	0·22	
„Oikos"				
„Strug"	0·60	0·65	0·65	
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·60	0·65	0·61	
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	7·25	7·75	7·50	7·50
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·20	0·25	0·22	
Ćmielów	0·50	0·55		
„Krakus"	0·90	1·00	0·98	0·90
Chodorów	4·50	4·80	4·65	4·60
A. Piasecki	1·70	1·80	1·75	1·75
P. Zakłady Garbarskie	6·75	7·25		7·00

Na giełdzie akcyjnej zastój. Zieleniewski po jednodniowej stabilizacji stracił dość znacznie na kursie. Inne papiery utrzymały się na poziomie, a nawet Górka i Bank Spółek Zarobkowych lekko zwyżkowały. Na pogiełdzu ruch mocniejszy przy utrzymanej tendencji.

Waluty bez zmiany. Jaworzno po 25 sztuk 13—13.15, drobne 13.60, Nobel 1.90, Lokomotywy 0.50, Gazy zachodnie 2.75.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 27.15, Londyn 24.80, Nowy Jork 5.187, Belgja 26.35, Włochy 21.10, Hiszpanja 74, Holandja 206.90, Berlin 1.235, Wiedeń 7.315, Sztokholm 139.85, Oslo 80½, Kopenhaga 194.15, Sofia 3.77½, Praga 15.40, **Warszawa 100.00**, Budapeszt 0.72, Białogród 8.20, Ateny 7.95, Konstantynopol 2.65, Bukareszt 2.47½, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 195½. Tendencja utrwalająca się.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery lokacyjne i państwowe: Pożyczka złota 8.40—8.45, pożyczka dolarowa 3.57, pożyczka kolejowa 9.00—8.90—9.00, listy ziemskie dolarowe 5.00.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 24 marca. (PAT.) Giełda. Warszawa 13625—13675.

Gminne kasy oszczędnościowe.

Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o gminnych kasach oszczędnościowych, Ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z Ministerstwem skarbu, oraz sferami zainteresowanemi, opracowało normalny statut gminnych kas wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych. Statut ten został już podpisany przez Ministrów spraw wewnętrznych i skarbu i w ciągu najbliższych dni ogłoszony zostanie w Dzienniku ustaw. Ponieważ w Małopolsce jest szeroko rozwinięta sieć spółdzielni kredytowych, na terenie zaś b. zaboru pruskiego funkcjonują kasy oszczędności, spełniające należycie swe zadanie, statut gminnych kas wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych dotyczy wyłącznie gmin na terenie b. zaboru rosyjskiego.

WALKA Z LICHWĄ KREDYTOWĄ.

Ministerstwo skarbu przeprowadza rewizję w bankach, w celu stwierdzenia, czy nie stosują one nadmiernie wysokiej stopy procentowej przy udzielaniu kredytów. Rewizję taką przeprowadziło Ministerstwo skarbu już w siedmiu bankach warszawskich; jednocześnie dokonywana jest rewizja w bankach łódzkich, poznańskich, wileńskich i krakowskich. Na skutek wyników tych rewizyj, Bank Polski widział się zmuszonym zawiesić, względnie ograniczyć kredyty czterem bankom. (Zawieszenie kredytów nie dosięgło jednak żadnego z banków krakowskich — jak nas z miarodajnych źródeł informują).

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA WPŁYWA NORMALNIE.

Z powodu krążących wiadomości, iż sfinansowanie pożyczki amerykańskiej napotyka na trudności, Ministerstwo skarbu wyjaśnia, iż informacja jest pozbawiona wszelkich podstaw: banki amerykańskie, finansujące pożyczkę, zależnie od dyspozycyj otrzymywanych ze strony rządu polskiego, przekazują na rachunek Banku Polskiego żądane sumy pod adresem banków przez niego wskazanych, zaś Bank Polski zapisuje niezwłocznie, na dobro Ministerstwa skarbu, równowartość sum otrzymywanych.

Kronika ekonomiczna.

PRZEMYSŁOWCY PRZECIW ZATRUDNIANIU INWALIDÓW. Przemysłowcy łódzcy zwrócili się do rządu z memorjałem, wskazującym na konieczność uchylenia ustawy o konieczności zatrudniania inwalidów w przemyśle, gdyż produkcja wymaga największego wysiłku, któremu inwalidzi nie mogą podołać.

SPRZEDAŻ TAŃSZEGO MIĘSA W WARSZAWIE. W myśl uchwały komitetu ekonomicznego Rady ministrów, Ministerstwo rolnictwa zobowiązało syndykat hodowlany do sprzedaży pewnej ilości mięsa poniżej cen rynkowych.

Syndykat hodowlany otworzył już przy ulicy Twardej jatkę, w której sprzedaje mięso wołowe tylne po cenie o 20% niższej od ceny rynkowej, t. j. po 1.60 zł. za kilogram. W czasie najbliższym otwartych ma być w różnych dzielnicach miasta 12 jatek, w których sprzedawane będzie mięso o 20% taniej od cen rynkowych.

FAŁSZYWE BANKNOTY 5-DOLAROWE. Konsulat generalny Stanów Zjednoczonych ogłasza, iż ostatnio ukazały się w obiegu podrobione banknoty 5-dolarowe (Silver Certificate) Serja r. 1889 B, Nr. 4, z podpisami H. V. Speelman, Register of the Treasury; Frank White, Treasurer of the United States; z głową Indjanina. Banknoty te drukowane są na cienkim papierze, nie zawierającym nitek jedwabnych, ogólny wygląd banknotu jest wybladły i jakby prany, co odrazu rzuca się w oczy. Pieczęć i druga cyfra V wraz z pokrywającym ją napisem: „Five" wykonane są ręcznie niebieskim tuszem. Cyfry numeracji są za duże i odbite nierówno. Najbardziej są rozpowszechnione banknoty z Nr. 20415806.

ZADŁUŻENIE ANGLJI. Dług państwowy Anglji wynosi przeszło 7.7 miljardów funtów szterl. W związku z tym na amortyzację Anglja musi wydawać przeszło 300 miljonów fun. szterl., co stanowi około 40% budżetu. Dlatego też Anglja tak usilnie wysuwa w ostatnich czasach sprawę uregulowania długów międzysojuszniczych, przystępując jednocześnie na wewnątrz do konwersji swych pożyczek krótkoterminowych, t. zw. „długu płynnego". Pierwsza operacja tego rodzaju, polegająca na konwersji 5¾% bonów skarbowych (exchange bonds) na 3½% pożyczkę długoterminową osiągnęła pełne powodzenie.

MIĘDZYNARODOWE TARGI PRÓBEK W WALENCJI. Poselstwo hiszpańskie zawiadomiło rząd polski o międzynarodowych targach próbek w Walencji, które odbyć się mają w czasie od 10 do 25 maja b. r. Rząd hiszpański pragnąłby widzieć na targach tych eksponaty polskie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica targowa 42—43, żyto targowe 35—36, mąka pszenna krakowska 50% 63—64, mąka amerykańska 64—65, żytnia krakowska 60% 54.50—56, żytnia krakowska 65% 52.50—54.

Tendencja spokojna. Obroty minimalne.

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administr „Głosu Narodu".

L.

Państwowy Zarząd Drogowy

w Tarnowie

rozpisuje rozprawę ofertową na dostawę 285 m³ kantowego materjału drzewnego i 14 m³ krąglaków do budowy mostu na Wisłoce w Łabuziu loco stacja Czarna.

Wykazy materjałów i warunki dostawy wysłane będą na żądanie odwrotnie.

Otwarcie ofert nastąpi 15-go kwietnia b. r. i o godzinie 12-tej w południe, do którego to terminu oferty nadsyłać można,

Naczelnik Zarządu

Sidorowicz m. p. 478

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.